

Głos Wielkopolski

Rok III

Poznań, piątek 17 stycznia 1947 r.

P Nr 16 (678)

Dr F. Widy-Wirski

O właściwą rolę inicjatywy prywatnej

Ostatnio po prostu nie schodzi z łamów prasy, nie omija wprost żadnego wiecu, kwestia inicjatywy prywatnej i jej roli w Państwie.

Uważam, że gdzie jak gdzie, ale właśnie w Wielkopolsce, w tradycyjnej kolebce polskiego solidnego rzemiosła i kupiectwa, należy ten problem, tę palącą sprawę wyjaśnić i to wyjaśnić zasadniczo — traktując go podstawowo i generalnie.

Cały kłopot w tej sprawie, cała fala nieporozumień wzajemnych i nieufności do Rządu, partii i tych kół społeczeństwa, które reprezentują odcinek gospodarczy inicjatywy prywatnej, mają swoje źródło w tej kapitalnej przyczynie, że nasz nowy ustrój gospodarczy jest niczym innym, jak pionierską, twórczą próbą pogodzenia sprzeczności. Tak jest: sprzeczności. Układ gospodarczy, który ma w jednej całości, na równych obrotach zespolic planową, kierowaną gospodarkę z wolnym rynkiem — którym rządzi wolna konkurencja i automatyzm prawa podaży i popytu — z liberalizmem gospodarczym, dla którego najlepszym planem jest właśnie nieplanowanie — oto zagadka naszej współczesności, którą rozwiązać musimy w interesie całego społeczeństwa, wszystkich klas a przede wszystkim w interesie samej inicjatywy prywatnej.

Albowiem już dzisiaj, po doświadczeniach planów pięcioletnich Związku Radzieckiego i New Dealu amerykańskiego, żaden naród nie może zrezygnować z dobrodziejstw planu i sterowanego gospodarstwa, z hierarchii w ustalaniu potrzeb, z kierowania pieniądzem. Żaden naród, żadne państwo nie może dzisiaj ryzykować kryzysów i fali bezrobocia. Ale też tak zniszczony kraj, jak Polska, nie może zrezygnować z twórczej inicjatywy i przedsiębiorczości dzielnych rzemieślników, solidnych kupców i ruchliwych wytwórców.

Nowa Polska sformowała ustrój gospodarczy z trzema sektorami: państwowym, spółdzielczym i prywatnym. Zestawienie tych sektorów w całość świadczy o tej naszej nowej, pionierskiej drodze ustrojowej.

Jest to novum w nowoczesnym świecie: skrzyżowanie reglamentacji z liberalizmem. Układ ten pracuje już wydajnie, choć zgrzyta jeszcze. Wszystko co dobre mamy mu do zawdzięczenia. Utrzymanie pieniądza, odbudowę mimo wszystkie przeciwności szybka, wymijanie bezrobocia już dzisiaj trapiącego państwa czysto kapitalistyczne — oto osiągnięcia niezaprzeczalne.

Wszystko zaś co trapi ludzi inicjatywy prywatnej jest społecznym wyrazem niedoskonałości, zgrzytania i niedopasowania tych oczywistych sprzeczności.

Ma rację robotnik, nauczyciel, urzędnik, na których zwala się cały ciężar braków i trudności, którego praca ma dać w rezultacie nie tylko utrzymanie jego i przedsiębiorstwa, ale także odłożyć się w trwałe inwestycje gospodarcze czy kulturalne, ważne dla całego narodu i z kolei wzbogacające wszystkich. Koleje, lotniska, szkoły, drogi, szpitale, nowe fabryki i kopalnie — to co zjadać będzie część wysiłku robotników i inteligentów — to wszystko służy wszystkim.

I dlatego musimy rozumieć, że ludzie ci mogą mieć poczucie wyższości nad wszystkimi innymi, skrzętnie zagonionymi za widmem zysku. Stąd pochodzi ciężka pozycja ludzi inicjatywy prywatnej, nie tyle może materialna, ale raczej moralna. Stąd pomieszanie pojęć, zacieranie granicy pomiędzy szabrownikiem, spekulantem — a kupcem, czy przedsiębiorcą. Stąd wiele niekiedy bardzo niesłusznych zarzutów.

To nie jest żadna złośliwość Rządu w takiej sytuacji społecznej inicjatywy prywatnej, tylko po prostu logika wewnętrzna

sprzeczności, o której wyżej pisałem; w rozwiązaniu tej sprzeczności leżą przyszłe losy i pozycja inicjatywy prywatnej w Państwie.

Jaka droga rozwiązania? Silnie rozbudowany samorząd branżowy, powołanie czegoś w rodzaju „funduszu inwestycyjnego” sektora inicjatywy spółdzielczej, który by świadomie i dobrowolnie uczestniczył w ogólnonarodowych inwestycjach, a który miałby swój udział w realizowaniu planu odbudowy na odcinkach, interesujących inicjatywę prywatną.

Skupiona uwaga nad etyką zawodową i godziwym zyskiem — oto droga jasnej i pożytecznej przyszłości ludzi inicjatywy prywatnej — oto droga twórczego rozwiązania sprzeczności, a tym samym droga godnego, obywatelskiego włączenia się we wspólne dzieło, którym jest szybka odbudowa naszej Ojczyzny.

Jest to ogólnikowe, dyskusyjne postawienie zagadnienia. Nadmieniam tylko, że jest to sprawa najzupełniej szczerze trapiąca kierowników naszego życia gospodarczego i

zajmująca ważne miejsce wśród palących problemów wewnętrznych. Sądzę, że myśl ta winna być wypracowana i wzorcowo realizowana we Wielkopolsce, w Poznaniu, siedzibie solidnych tradycji rzemiosła i kupiectwa. Posłowie, którzy wyjdą z listy wyborczej Stronnictwa Pracy będą mieli możliwość konkretnego postawienia tej sprawy w przyszłym Sejmie — w warunkach pracy konkretnej, pozytywnej, a nie awanturniczej, niepożytecznej opozycji, nie przeciw Państwu, a razem z Państwem i dla Państwa.

Kordian Ratajski był szpiegiem?

Jak i dlaczego zginął syn b. prezydenta miasta Poznania

„Wieczór Warszawy” (nr. 12) pisze:

Kordian Ratajski, syn b. prezydenta Poznania został zastrzelony 12 sierpnia 1944 r. podczas powstania warszawskiego przez polską żandarmerię. Próbował przedostać się na polską stronę w okolicach placu Zbawiciela. Posiadał niemiecką przepustkę i 10.000 zł.

Jego zeznaniem nie dano wiary i zginął jako szpieg niemiecki.

Obecnie udało nam się uzyskać pewne szczegóły, obrazujące przebieg tej dawnej i tak przykłej sprawy.

W pierwszych dniach okupacji, Ratajski wraz z rodziną przybył do stolicy. Natychmiast po zameldowaniu się został aresztowany.

Gestapo chciało wydobyć od niego, gdzie przebywa ojciec. Ponieważ odmówił, wysłano go

do Dachau, po kilku miesiącach stawiono go przed Sondergericht w Berlinie.

Sąd go uniewinnił. Zaledwie jednak Ratajski wyszedł na ulicę, został aresztowany ponownie. Dano mu do wyboru: albo zostanie konfidentem, albo wróci do obozu. Obóz zaś — to śmierć.

Ratajski wybrał współpracę z gestapo. Odesłano go do Warszawy, gdzie gestapo dało mu dokładną instrukcję. Ratajski twierdzi, że zgłosił wtedy współpracę w polskiej organizacji podziemnej.

Na czele tej organizacji stał Igocki, b. komendant warszawskiej straży ogniowej.

Stworzona przez niego „organizacja” była na usługach gestapo. Podczas badania 12 sierpnia 1944 r. Ratajski usiłował przekonać, że Niemcy zrezygnowali z jego usług, bo nie dostarczał żadnych wiadomości.

Oto zeznania:

Aresztowano go przed wybuchem powstania za handel walutami, ale zwolniono, ponieważ legitymował się swoją służbą w gestapo. Odwieziono go na al. Szucha, gdzie gestapo wystawiło mu przepustkę, zaopatrzyło w pieniądze i poleciło udać się do Śródmieścia na placówkę szpiegowską. Ponieważ czuł się zawsze Polakiem, poczuwa się do obowiązku zwrotu równo przepustki, jak i pieniędzy.

Nie uwierzono jednak w jego polskość. Zginął, rozstrzelany w jednej z piwnic ulicy Marszałkowskiej.

Tyle „Wieczór Warszawy”. Czy nie była to jednak bajeczna omyłka? Trudno nam uwierzyć, aby syn Cyryla Ratajskiego mógł być agentem niemieckim.

Obrady nad przyszłością Niemiec

Czy małe państwa wezmą udział w obradach? — Projekty Australii

Londyn (obsł. wł.). W Londynie zastępcy ministrów spraw zagranicznych Wielkich Mo- carstw, którzy rozważali sprawę przyszłości Nie-

miec i Austrii, omówili na wczorajszym posiedzeniu sprawy proceduralne. Wczoraj rano delegaci otrzymali memorandum amerykańskie, pro-

jektujące procedurę tworzenia poszczególnych pozycji, ale jeszcze nie przystąpiono do rozważania tego memorandum. Na posiedzeniu przedłożyła również memorandum Australia, która proponuje procedurę opracowania traktatów pokojowych oraz projekt zaproszenia przedstawicieli wszystkich państw, które chcą wysunąć swój punkt widzenia na sprawy Niemiec i Austrii, i którzy wzięliby udział w dyskusji zastępców ministrów spraw zagranicznych i zaznajomili się ze wszystkimi dokumentami, jakie zostaną im przedłożone. Memorandum Australii, wywołało różnicę zdań. Przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Ameryki i Francji skłaniali się do pójsicia w kierunku propozycji Australii, a przedstawiciel Rosji Guzew uważał, że projekty te są sprzeczne z instrukcjami, otrzymanymi przez zastępców od Rady Ministrów spraw zagranicznych. W rezultacie nie osiągnięto żadnej decyzji.

Drugie memorandum Australii, które oczekiwane jest za kilka dni, wypowiada się za federacją

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

Przeszło 8 miliardów zł wpłynęło na zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych

Dnia 15 bm. upłynął termin wpłaty na Daninę Narodową

Do dnia 12 bm. włącznie wpłynęło na Daninę Narodową

zł 8 200 000 000.

Na pierwszym miejscu utrzymuje się województwo łódzkie z blisko 1 miliardem złotych wpłat, województwo warszawskie blisko 900 000 000 zł i poznańskie 850 000 000 zł.

W ostatnich dniach daje się zauważyć znacznie większy udział chłopów w płaceniu Daniny. W wielu gminach zakończono akcję

zbiórki należnej Daniny ze 100% wynikiem.

W ciągu kilku ostatnich dni przed kasami urzędów skarbowych i banków formowały się kolejki opieszłych płatników, którzy pragnęli skorzystać z 25% bonifikaty z tytułu wpłaty na P. P. O. K., bądź też chcieli uniknąć poważnych konsekwencji niewpłacania w terminie Daniny.

O czym wyborcy wiedzieć powinni

Przed wszystkim to, że — jak to już wyjaśnił Komitet Wojewódzki Bloku Stronnictw Demokratycznych — podpisanie listy nie zwalnia od obowiązku złożenia głosu do urny wyborczej. Podpis oznacza tylko dobrowolne zobowiązanie do głosowania na listę Bloku. Być może, że nadmierna gorliwość niektórych zbierających podpisy wywołała wrażenie, że jest to forma przymusowa. Takiej intencji nie było. Obóz demokratyczny stoi na gruncie prawa, szanuje obowiązujące ustawy, które jednak nie zabraniają przyjmowania od wyborców niewymuszonych przyrzeczeń, że będą głosować na taką a taką listę. Blok wychodził z założenia, że uczciwy człowiek szanuje swój dobrowolnie złożony podpis, że więc może liczyć na głosy tych wyborców, którzy taki podpis złożyli.

Tajne, czy jawne?

Blok Stronnictw Demokratycznych wzywa swych zwolenników do demonstracyjnego głosowania. Komentuje się to jako rzecz niezgodną z zasadą tajności wyborów. Nie-

słusznie. Głosowanie tajne jest prawem, ale nie obowiązkiem głosującego. Prawo nie zabrania głosować jawnie, natomiast wszelki przymus i wszelkie podstępne sposoby zapoznawania się z treścią cudzego głosu są karalne. Kto więc chce — może głosować demonstracyjnie jawnie, natomiast niedozwolonym jest stosowanie przymusu i zapoznawanie się z treścią cudzego głosu wbrew woli głosującego.

Wybory, to ujawnienie woli narodu. Ujawniamy się, składając nasze głosy do urny wyborczej, i możemy uczynić to — jeżeli chcemy — w sposób demonstracyjny. Do takiego głosowania wzywa, ale nikogo nie przymusza Blok Stronnictw Demokratycznych.

Zebranie przedwyborcze Kobiet

Dziś o godzinie 17-tej w świetlicy M.P.K.E. przy ul. Zwierzynieckiej, odbędzie się wielkie zebranie przedwyborcze dla kobiet.

Obrady nad przyszłością Niemiec

(Dokończenie ze strony 1-szej)

państw niemieckich i jednością gospodarczą tych państw, co zapobiegnie obecnemu stanowi rzeczy, w którym Niemcy są ciężarem dla mocarstw oku-

pacyjnych. Projekty wysunęły również inne kraje, a mianowicie Polska, Czechosłowacja, Holandia, Jugosławia, Kanada, Południowa Afryka.

Przewidywania dotyczące przyszłego traktatu dla Niemiec

London (PAP). Zainteresowanie obserwatorów politycznych coraz bardziej skupia się na roli, jaką przyniesie byłaby ewentualnemu rządowi niemieckiemu, w związku z pracami zastępców ministrów spraw zagranicznych nad traktatem pokojowym dla Niemiec. Niewątpliwie zastępcy, a później sami ministrowie muszą powziąć decyzję w trzech ściśle ze sobą związanych sprawach:

1. czy traktat ma być podpisany przez rząd niemiecki, czy też ma być podyktowany przez sojuszników;
2. jeśli traktat ma być podpisany przez rząd niemiecki, w jaki sposób i kiedy rząd ten ma być powołany;
3. czy rządowi temu ma być udzielony głos przed podpisaniem traktatu i w jakim stadium prac ma to nastąpić.

Memorandum Czechosłowacji w sprawie Niemiec

Praga (PAP). Czechosłowacki wiceminister spraw zagranicznych Clementis w oświadczeniu radiowym przedstawił stanowisko Czechosłowacji w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, określone w memorandum, wysłanym na konferencję zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie. Memorandum to domaga się jak najszybszego ustanowienia najściślejszej kontroli sojuszniczej nad Niemcami bez względu na to, czy Niemcy będą państwem federalnym, czy scentralizowanym. Czechosłowacja skłania się do federalnego rozwiązania problemu państwowości niemieckiej. Co się tyczy struktury gospodarczej Niemiec, to Czechosłowacja wypowiada się za ich zjednoczeniem. Uważa ona, że jakkolwiek należy uniemożliwić Niemcom prowadzenie polityki nacjonalistycznej i agresywnej, to jednak trzeba dać im możliwość poprawy bytu materialnego. Dlatego też Czechosłowacja zaleca nacjonalizację przedsiębiorstw, które stanowiły własność hitlerowców, podział ziemi w ramach reformy rolnej, oraz kontrolę polityki pieniężnej handlu zagranicznego, który powinien być ograniczony do takich rozmiarów, jakie odpowiadają potrzebom importowym Niemiec. Przy ustalaniu rozmiarów i produkcji przemysłowej, jaka będzie dozwolona Niemcom, należy przede wszystkim kierować się względami bezpieczeństwa Europy, pamiętać jednocześnie o pełnej realizacji odszkodowań i potrzeb odpowiedzialnego ustalenia niemieckiej stopy życiowej i jak największą uwagę należy poświęcić zadaniom denazyfikacji Niemiec dla dobra Europy, a więc i Czechosłowacji.

Czechosłowacja domaga się formalnego unieważnienia paktu monachijskiego. Co się tyczy czechosłowackich postulatów terytorialnych, to — jak podkreśla dr Clementis — zostały one ograniczone do minimum koniecznego, do takiego wytyczenia linii granicznej, by czyniło ono zadość potrzebom obronnym oraz usuwało pewne trud-

ności gospodarczo-komunikacyjne. Postulaty czechosłowackie dotyczą terytorium, zamieszkałego przez 26 tysięcy Niemców, których Czechosłowacja chce zastąpić mieszkającymi w Niemczech Czechami i Słowakami. Powierzchnia tego terytorium wynosi około 820 kilometrów kwadratowych.

„Times” o wschodniej granicy Niemiec

London (PAP). Omawiając roszczenia terytorialne poszczególnych państw wobec Niemiec oraz głosy niektórych polityków, domagających się innego ustalenia granic wschodnich Niemiec, niż to było postanowione na konferencji poczdamskiej. „Times” przypomina, że: 1. „Polacy głęboko

zapuścili korzenie na 40-tysiącach mil kwadratowych terenów, znajdujących się przed wojną w granicach Niemiec” i 2. „z terenów tych wysiedlono prawie wszystkich Niemców i zaludniono je Polakami”. Jest to — stwierdza dziennik brytyjski — argument o olbrzymim ciężarze gatunkowym. Wszelkie propozycje — pisze „Times” — zmierzające do zmiany obecnej granicy polskiej na zachodzie, stwarzają ryzyko konfliktu z ZSRR i wiążą się z koniecznością przeprowadzenia nowej wędrowki ludności. Realizacja takiego wniosku jest dla samych wnioskodawców niewykonalna.

Stosunek USA do sprawy niemieckiej

London (PAP). Paryski korespondent „Manchester Guardian” donosi, że we Francji uważa się, iż Stany Zjednoczone koncentrują obecnie swoją uwagę na Pacyfiku. To przekonanie wyraża się według „Manchester Guardian” potwierdzać mianowanie generała Marshalla sekretarzem Stanu USA. Sprawa Niemiec nie jest więc obecnie dla Stanów kwestią o pierwszorzędnym znaczeniu takim, jak dla pozostałych wielkich mocarstw. Poglądy Francji i Wielkiej Brytanii na sprawę Niemiec różnią się zasadniczo. Wielka Brytania pragnie sobie znaleźć jeszcze jednego partnera, w którym byłaby w porozumieniu co do pewnych spraw dotyczących Niemiec. „Manchester Guardian” uważa, że taki właśnie jest cel wizyty premiera Bluma w czasie trwających w Londynie obrad zastępców ministrów spraw zagranicznych. „Francja i Wielka Brytania — pisze dziennik brytyjski — powinny znać wzajemnie swoje stanowiska, kiedy będą dyskutować sprawę Niemiec z ZSRR.

Porozumienie radziecko-norweskie Spitzberg ma być ufortyfikowany

London (obsł. wł.). Urzędowa sowiecka agencja prasowa „Tass” wydała wczoraj rano komunikat, w którym stwierdza, że Związek Radziecki doszedł do porozumienia z Norwegią na temat konieczności wspólnej obrony Spitzbergu, archipelagu leżącego na północ od wybrzeży Norwegii. Oświadczenie sowieckie stwierdza, że porozumienie zostało osiągnięte na drodze dwustronnych pertraktacji o rewizji traktatu międzynarodowego dotyczącego Spitzbergu z roku 1920, który postanawiał, że archipelag ten ma być trwale demilitaryzowany. Jako główną przyczynę rewizji traktatu oświadczenie radzieckie podało fakt, że układ z roku 1920 został podpisany bez wiedzy rządu sowieckiego, a poza tym rząd sowiecki stwierdza, że traktat z roku 1920 jest i tak obecnie nieważny, ponieważ z 10-ciu państw, dwa które go podpisały, a mianowicie Włochy i Japonia, prowadziły wojnę z sojusznikami.

Norweskie ministerstwo spraw zagranicznych nie podało żadnego oficjalnego oświadczenia na ten temat i podkreśliło jedynie, że chodzi tu nie o pertraktację w ścisłym tego słowa znaczeniu, a jedynie o wstępne rozmowy pomiędzy Norwegią a Rosją.

Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych w związku z komunikatem agencji „Tass” ogłosiło komentarz radiowy, w którym stwierdza, że chociaż Wielka Brytania była informowana o przebiegu rosyjsko-norweskich pertraktacji, to jednak ani Rosja, ani Norwegia nie wysunęły w stosunku do Anglii żadnych propozycji związanych z rewizją traktatu. Zdaniem Wielkiej Brytanii, jeżeli Spitzberg ma być ufortyfikowany, to sprawa ta wymaga formalnej rewizji traktatu, który był podpisany przez 10 państw.

Z procesu Głównej Komendy WIN-u

„W Poznaniu na plebanii...”

Płk. Wojnir nie kazał rozwiązać poznańskiego A. K.

Proces Rzepeckiego i towarzyszy z WIN-u w Warszawie trwa.

Oskarżony Leski, którego pułk, Sławbór scharakteryzował jako jednego z najpilniejszych oficerów Armii Krajowej, energicznie bronił się przed zarzutem, że pracował dla obcego wywiadu, co — jak mówi — byłoby po prostu święństwem. Ale przyznaje, że „obcy wywiad korzystał z naszych wiadomości”.

Leski brał udział w zebraniu na pewnej plebanii w Poznaniu. Kilku księży, byłych kapłanów A. K., wyraziło chęć współpracy z komendą WIN-u. Jeden z nich był dowódcą parafianki na Pomorzu, a okręg ten bez zgody księdza, wysunął jego kandydaturę na szefa okręgu.

Oskarżony Szczurek (pułk. Sławbór) jest synem robotnika. Podczas zamachu Płdudskiego walczył po stronie rządu, był oficerem sztabu w 1939 r. a w okresie okupacji wstąpił do A. K. Po powstaniu oddał się do dyspozycji gen. Okulickiego, który polecił mu nawiązać kontakt z zachodnią Polską. Oskarżony zeznał: A. K. na terenie Pomorza i Poznania cieszyła się wielkim autorytetem i rozkaz rozwiązujący tę organizację spotkał się z ogólną niechęcią.

Poza tym działała tam szpetna propaganda za nastrojami wojennymi, tj. konflikcie między anglo-sasami a sowietami. Myśmy starali się o zwalczanie tej psychozy i w rozmowach poruszaliśmy, że kardynalnym naszym obowiązkiem jest zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych i ich zaludnienie.

Organizacja „Warta”

Na moim terenie nie było jednak aktów sabotażu i terroru. N. S. Z nie miał na tych terenach żadnej swej komórki. Gorzej było w Poznaniu. Mianowałem wówczas pułk. Wojnira komendantem obszaru, który nie chciał wykonać rozkazu rozwiązania A. K., wyjaśniając mi, że niektóre oddziały nie chcą się rozwiązać. Nie mając zaufania do Wojnira, wydelegowałem do jego sztabu swego adiutanta, który po pewnym czasie złożył mi meldunek, że komendant obszaru stworzył nielegalną organizację „Warta”, której szefem był on sam pod pseudonimem Hańcza. Gdy zakomunikowałem Wojnirowi, że wydam rozkaz pojęcia, o ile nie rozwiąże organizacji — Wojnir zameldował się do raportu do Rzepeckiego. Rzepecki nie chciał go przyjąć i na raporcie odpisał: „Wojsko bez rządu jest wataha”.

Zażądałem od Hańczy przekazania sumy 18 000 dolarów do delegatury. Gdy nie chciał się podporządkować moim poleceniom, zażądałem na ze-

braniu szefów obszaru sądu nad nim. Na kilka dni przed aresztowaniem spotkałem Hańczę, który zameldował mi, że „Warta” jest rozwiązana.

100 000 dolarów

Na pytanie prokuratora, ile w kasie okręgu w chwili aresztowania było pieniędzy, Szczurek odpowiada, że ponad 100 000 dolarów. Gdzie są te pieniądze? — pyta prokurator. Są rozdzielone między okręgi — odpowiada oskarżony. Na ponowne pytanie, gdzie są pieniądze, Szczurek odpowiada, że nie chciałby opowiadać bajeczek, i w rezultacie odmawia odpowiedzi.

Warszawa (obsł. wł.). W ślódym dniu procesu przeciwko dowódcy WIN-u zeznał w dalszym ciągu oskarżony pułk. Jachimek. Odpowiadając na pytanie prokuratora, oskarżony stwierdza, że zbieraniem materiałów wywiadowczych zajmował się Rzepecki. Wobec tego, że oskarżony nie podał, kto sporządzał meldunki wywiadowcze, prokurator zgłasza wniosek o przedstawienie tych meldunków załączonych do aktów śledztwa, oskarżonemu. Po zapoznaniu się z nimi Jachimek stwierdza ich autentyczność i oświadcza, że mogły być one przekazane zagranicy. Obrońca Jachimka wnosi o przesłuchanie świadka Kraszewskiej, przy której meldunki te znalazł, i o odroczenie rozprawy tej sprawy aż do czasu jej przesłuchania. Prokuratura przyjęła ten wniosek. Następnie Jachimek opowiada o dokumen-

tach, które znalazł w Żuralskiego. Wśród materiałów tych znajdują się dwa listy adresowane do wicepremiera Mikołajczyka. Indagowany przez obrońcę Jachimek opowiada o przebiegu swej kariery wojskowej, mówi o swoim stosunku do Rzepeckiego, do którego odnosił się z dużym zaufaniem. Stosunek swój do Rzepeckiego określa jako podporządkowanie się żołnierza do dowódcy. Jachimek oświadcza, że nie prowadził wywiadu przeciwko Związkowi Radzieckiemu, a gdy jego podwładni na własną rękę rozpoczęli taki wywiad, oskarżony stanowczo się temu sprzeciwiał. Po aresztowaniu Rzepeckiego, oświadczył on dalej, zdałem sobie sprawę, że zmiany, jakie dokonały się w Polsce, są pozytywne. Stwierdza on raz jeszcze, że ani on sam nie wysłał meldunków, dotyczących tajemnic wojskowych, ani nie dawał w tym względzie żadnych instrukcji. W dalszym ciągu swoich zeznań oskarżony podaje, że w tzw. Delegaturze Sił Zbrojnych był szefem wywiadu, zaś w WIN-ie szefem sztabu. Do akcji „Z” przystąpił z rozkazu Rzepeckiego, który polecił zaprzestania tej działalności jako szkodliwej z punktu widzenia państwowego. Wobec tego, że oskarżony pomija pewne istotne fakty, Sąd odczytuje fragmenty z jego poprzednich zeznań. Wynika z nich, że oskarżony podał w śledztwie, iż jednym z celów WIN-u było dążenie do interwencji państw zachodnich w sprawie Polski. Jachimek potwierdza ten ustęp swoich zeznań jako zgodny z prawdą.

Kto będzie prezydentem IV Republiki?

Paryż (PAP). Cechą charakterystyczną wtorkowych wyborów przewodniczących zgromadzenia narodowego i rady republiki francuskiej jest porozumienie komunistów i socjalistów. W Zgromadzeniu Narodowym zapewniło ono wybór Vincent Auriola przy kontrkandydaturze Schumannna z MRP.

Według propozycji Vincent Auriola, stanowisko prezydenta republiki miałyby otrzymać socjalista, premiera — MRP, przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego — radykał, przewodniczącego Rady Republiki — komunistę. Gdyby Auriol został wybrany prezydentem republiki, a Marrane zostałby przewodniczącym Rady Republiki, koncepcja powyższa dałaby szanse realizacji.

Pożegnanie Byrnesa

Waszyngton (API). Korpus dyplomatyczny w Waszyngtonie, reprezentujący 61 państw, złożył ustępującemu min. Byrnosowi ostatnią wizytę.

Prez. Truman odbywał wczoraj pierwszą rozmowę telefoniczną z gen. Marshalllem od chwili jego nominacji na ministra spraw zagr. Rozmowa odbyła się między Białym Domem w Waszyngtonie a hotelem na wyspie Hawaj, gdzie gen. Marshall zatrzymał się dla wypoczynku podczas swej podróży z Chin do USA.

Zbrodniarze niemieccy z Dachau będą wydawani władzom polskim

Berlin (PAP). Objawem zacieśniającej się współpracy polsko-amerykańskiej przy badaniu zbrodni wojennych jest zarządzone ostatnio wstrzymanie zwolnień byłych SS-manów i innych hitlerowców, przebywających w Dachau. Zwolnionych miało być ogółem 6 tysięcy osób. W tej liczbie około 600 poszukiwanych przez władze polskie. Władze amerykańskie cofnęły zezwolenie na zwalnianie zbrodniarzy poszukiwanych przez Polskę. Pozostaną oni w Dachau, aż do chwili wydania ich władzom polskim.

Ucieczka przestępców wojennych transportowanych do Polski

Berlin (PAP). Z transportu przestępców wojennych, transportowanych z amerykańskiej strefy okupacyjnej do Polski, zbiegło pod Pragę czeska trzech zbrodniarzy. Wśród uciekinierów znajduje się zastępca generała Stroopa, oprawca getta warszawskiego, Konrad. Uciekinierzy wylądali kraty z okien wagonu i zbiegli. Wagon znajdował się pod eskortą amerykańskiej żandarmerii wojskowej.

Niemcy łudzą się powrotem na polskie ziemie

Hamburg (ZAP). Obok szeregu wypowiedzi polityków niemieckich falę protestów uzupełnił również niemiecki kierownik wyżywienia i rolnictwa strefy anglo-amerykańskiej, dr Schlange-Schoenigen. Na zebraniu rolniczym w Szelewi-ku dr. Schlange-Schoenigen stwierdził, że za różne niedociągnięcia w zaprowiantowaniu ludności nie można winić administracji niemieckiej, gdyż ona nie ma prawa samodzielnej decyzji. Nieracjonalna gospodarka, a przede wszystkim brak rezerw powodują kryzysy żywnościowe. „Zostawcie wyłącznie nam nasze troski — wywodzi Schlange-Schoenigen — dajcie nam wolność działania, a przeżyjecie rzeczy nieprawdopodobne. Czekamy na oddanie nam władzy! Jesteśmy gotowi!”

Przy obecnej gospodarce nasze rolnictwo jest w „stadium demontażu”, jak to ma miejsce np. w ubożym byłym Roli nam brak, a jeszcze więcej zamierza się ją nam ograniczyć.

Niemcy w granicach między Renem a Odrą nie

mogą żyć, albo będą żyły jako masa zarażona, która dla Europy będzie stanowiła stałe niebezpieczeństwo, ognisko niepokoju i rozruchów. W przeciwnym natomiast wypadku, wysiedlęcy ze Wschodu, stanowiący wielki ciężar, będą mogli wrócić na swoje gospodarstwa i wtedy nastanie atmosfera pokoju.”

Cześć nawiązują stosunki handlowe z Niemcami

London (obsł. wł.). Rozgłoszona prasą ogłoszona wczoraj rano, że delegacja czechosłowacka ma się udać w najbliższej przyszłości do Berlina, aby rozpocząć rozmowy na temat wymiany i współpracy pomiędzy Czechosłowacją a Anglią i amerykańską strefą okupacyjną Niemiec. Praga otrzymała już notę Stanów Zjednoczonych, co do eksportu ze strefy angielskiej i amerykańskiej, co stwarza możliwość importu dla towarów czechosłowackich. Przepuszcza się, że rokowania będą rozpoczęte w drugiej połowie stycznia.

Energia atomowa głównym tematem Rady Bezpieczeństwa

London (obsł. wł.). Z chwilą zebrania się w Nowym Jorku Rady Bezpieczeństwa, która podjęła dyskusję nad rozbrojeniem, Chiny domagały się aby najpierw rozważono sprawę kontroli nad energią atomową. Przedstawiciel Chin wyraził przekonanie, że myśl całego świata skupiona są na zagadnieniu opanowania energii atomowej. Zdaniem jego, z chwilą gdyby Rada Bezpieczeństwa podjęła kontrolę nad tą energią, wówczas uczucie nadziei i ulgi rozpostarłoby się na cały świat, a po rozwiązaniu zagadnienia kontroli energii atomowej, sprawa rozbrojenia poszłaby automatycznie. Przewodniczącą Rady, delegat Australii wysunął wniosek przyjmujący postanowienie wypracowania ogólnego ograniczenia zbrojeń. Wniosek domagał się ustanowienia komisji rozbrojenowej, do której weszłyby delegaci każdego kraju, reprezentowani w Radzie Bezpieczeństwa. Następnie Rada Bezpieczeństwa

Agencje i radio donoszą:

♦ Na skutek ciśnienia kry zawałił się most kolejowy na Mozeli pod Koblencją. Ofiar nie było. Z nieznanych przyczyn zawałił się most w Zagłębiu Ruhry, w strefie brytyjskiej. Kilka-naście osób zostało rannych.

♦ Agencja Reutersa donosi, że w chwili aresztowania przez policję portugalską otruł się b. niemiecki attache prasowy w Lizbonie Wissmann, zbiegły z obozu koncentracyjnego. Przed śmiercią Wissman wypowiedział jeszcze słowa „Heil Hitler”.

♦ Specjalne ekspedycje ministerstwa przemysłu wykryły na północnym Uralu nowe bogate złoża wielkich przezroczytych okazów kryształu górskiego mającego wielkie znaczenie dla przemysłu radiotechnicznego. W okolicach Zytomiru pod grubą warstwą innych minerałów znaleziono kryształ długości trzech metrów i szerokości półtora metra. Waży on około dziesięciu ton.

♦ Amerykański samolot wojskowy uległ katastrofie w pobliżu Dayton Ohio. Po zderzeniu z ziemią samolot zapalił się. Trzech członków załogi poniosło śmierć na miejscu a jeden odniósł poważne obrażenia.

— Chcesz wiedzieć jak go osować? —
kup i przeczytaj ostatni numer
tygodnika „RÓZGI”!

Gasnąca gwiazda — Stanisław Mikołajczyk

Ostatni „Przechrój” przyniósł błyskotliwy, niezmiernie interesujący artykuł Jerzego Borejszy pt. „Primadonna jednego sezonu”. Jest to — jak pisze autor artykułu — próba recenzji, a jej przedmiotem są dzieje pewnej gwiazdy, której popularność zgasła katastrofalnie. Mowa o p. Stanisławie Mikołajczyku. Jako aktor na scenie politycznej Polski w ciągu ostatnich lat miał on duże możliwości, mógł odegrać wielką rolę, mógł być zostać premierem Rządu Jedności Narodowej. Dlaczego nie jest nim? Odpowiedź na to pytanie zawiera stenogram z rozmowy, jaka toczyła się dnia 6 sierpnia, 1944 r. w Moskwie. Jerzy Borejsza cytuje i komentuje:

„Mikołajczyk: Z tymi ziemiami zachodnimi, to nie wygląda tak prosto, z tego względu, że po pierwsze jest zagadnienie wyrzucenia Niemców. Osóbka-Morawski: Jest sposób na to.

Mikołajczyk: To się tak mówi, ale nie wiem, jak w rzeczywistości będzie... Kto się podejmie 9 milionów Niemców wyrzucić?”

Widzimy, jak „twardo” jeszcze w sierpniu 1944 roku Mikołajczyk stał na stanowisku Odry i Nisy. W perspektywie tych oświadczeń staje się rzecz jasna, czemu to Stanisław Mikołajczyk tak usilnie pomagał Rządowi w zagospodarowaniu Ziemi Zachodnich.

Dnia 7 sierpnia, podczas dalszej narady, generał Zymierski złożył oświadczenie w sprawie powstania w Warszawie i pomocy, jakiej marszałek Rokossowski, na rozkaz Stalina, udzielił powstańcom. Rzecznik wielkiego stratega Bora odpowiadał, że do Warszawy „broń można podrzucać na amerykańskich samolotach” i że „sztab aliancki robił szereg propozycji, czy nie jest możliwe rzućcie broni na miejsca opanowane”. Jak widać, także w sprawie pomocy Zachodni dla powstańców Mikołajczyk był bardzo dokładnie poinformowany. Może zresztą wkrótce całość dokumentów w tej sprawie będzie ogłoszona i wielki talent strategiczny Mikołajczyka zajaśnieje wtedy w całej pełni.

„Prezydent Bolesław Bierut: Jak my sobie wyobrażamy rząd. Chciałbym widzieć pana prezesa w tym rządzie na stanowisku premiera, pana Stanisława Grabskiego, jako reprezentującego znaczny odłam społeczeństwa...”

Prof. Stanisław Grabski: Ja jestem bezpartyjny. Prezydent: Tym lepiej. Chcę widzieć pana Popiela, przedstawiciela Stronnictwa Pracy. Chciałbym również widzieć w Rządzie któregoś z panów z kraju, reprezentujących wasz kierunek...”

Pod koniec rozmowy zdarzył się następujący incydent.

„Mikołajczyk: Mnie obowiązuje lojalność wobec Prezydenta (Raczkiewicza), przez tyle lat wykonywałem lojalnie polecenia mojego rządu...”

Prezydent (z uśmiechem): Czy zawsze lojalnie?

Mikołajczyk: W życiu politycznym w szczególności nie zawsze można być lojalnym...”

Warszawa płonęła. Po dziesięciu dniach pobytu w Moskwie, Mikołajczyk wrócił do Londynu. Po co przyjechał? 2 sierpnia w Izbie Gmin premier Churchill oświadczył: „Uczyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy, p. Eden i ja, aby w tak późnym czasie doprowadzić do wizyty premiera polskiego, p. Mikołajczyka w Moskwie...” Mikołajczyk pojechał więc do Moskwy pod wpływem Churchilla. Potem wrócił. Zresztą Czerwona Armia stała jeszcze nad Wisłą, Warszawa krwawiła, nie czas jeszcze było wypuszczać karty Mikołajczyka z rąk.

Minęły długie miesiące pracy w kraju dla kraju, a ciągłych mów i oświadczeń w Londynie. Dnia 11 października, z okazji konferencji przedstawicieli trzech mocarstw w Moskwie, przybyli tam również przedstawiciele rządu polskiego oraz pp. Mikołajczyk, Grabski i Romer z Londynu. Po raz drugi Prezydent spotkał się z p. Mikołajczykiem i zaproponował mu premierostwo. Stanisław Mikołajczyk odłożył decyzję. General „Za — mały czekał i zwlekał, aby sprawą Polaków, których ktoś trzeci godzi, zajmował się cały świat. I „general Za — późno” ostatecznie się spóźnił.

Dnia 16 czerwca przybył do Moskwy po raz trzeci Stanisław Mikołajczyk. Na aerodromie oczekiwał go ambasador Anglii, Sir Archibald Kerr i ambasador Stanów Zjednoczonych, Harriman. Poza tym przybyli powitać niecierpliwie oczekiwanego gościa „konsultanci z kraju”: profesor St. Kutrzeba, prof. Adam Krzyżanowski, dr Henryk Kołodziejcki, Zygmunt Żuławski. Z boku stał skromnie obserwator tych dni moskiewskich. Samolot wylądował. Szybkim, zwawym krokiem

zaskoczył Stańczyk, poklepał poufale Harrimana po ramieniu, pokreślił guzik u marynarki Archibalda Kerra, po czym szybko podbiegł do grupy Polaków, rzucił się w ramiona i serdecznie obcałowywał swoich przyjaciół. Po chwili ukazała się sylwetka Mikołajczyka. Jak diva filmowa uśmiechnął się, zbliżył się do grupy Anglosasów, długo

serdecznie ścisnął dłoń Archibalda Kerra, nie mniej długo i serdecznie ścisnął dłoń Harrimana, na twarzy zajął uwodzieleński uśmiech. Po czym znikł, primadonna podeszła do statystów polskich, oschle podała dłoń, rzuciła: „z panami zobaczymy się dzisiaj”, po czym znowu wróciła do grupy anglosaskiej. Uśmiech wrócił na twarz. Polacy wracali przygnębieni swoim autem do hotelu. Panowało milczenie. Ktoś rzucił: „Anglik z Kołomyi”. I wszyscy parsknęli śmiechem.

W kilka godzin później w hotelu Savoy, w pięknych pokojach na pierwszym piętrze, Mikołajczyk informował „konsultantów polskich” o tym, że on ma pełne poparcie Winstona Churchilla, że wysunie twarde postulaty, że albo-albo, że jeśli nie, to nie...

A na trzecim piętrze, w małym pokoiku, znakomity publicysta angielski, Ralph Parker tłumaczył swemu rozmówcy: — Kiedy przyjeżdżał po raz pierwszy i po raz

z latwością, czy po długim namyśle i z „ociąganiem się” — nie obchodzi nas zgola; fakt, że je zapobował.

Właściwa odprawa takiemu kunktatorstwu politycznemu dał Generalissimus Stalin, stwierdzając po foultońskiej mowie Churchilla w marcu 1946: „Zw. Radziecki niejednokrotnie oświadczał, że uważa żądanie Polski za słuszne i sprawiedliwe. Jest rzeczą prawdopodobną, że p. Churchill nie jest zadowolony z tej decyzji. Ale dlaczego p. Churchill, nie szczędząc słów krytyki przeciwko stanowisku radzieckiemu w tej sprawie, ukrywa przed swymi czytelnikami fakt, że postanowienie zostało powzięte na konferencji berlińskiej jednogłośnie i że za tym postanowieniem głosowali nie tylko Rosjanie, ale także Anglicy i Amerykanie?”

Sprawa jest jasna: Ziemię Zachodnią oddane zostały Polsce jednogłośnie przez przedstawicieli trzech mocarstw. Jeżeli jednak są pewne kłopoty anglosaskie, które żałują decyzji swych rządów i odmawiają nam prawa do ziem nad Odrą i Nisą (choć jak widzimy, prawa tego udzielił nam tak rząd angielski jak i amerykański) — to niechże się, na miły Bóg, nie dziwią, że w swej polityce zagranicznej opieramy się w pierwszym rzędzie na Zw. Radzieckim, który nasze żądania „uważa za słuszne i sprawiedliwe”. Gdyby ZSRR był przeciwko granicy Odra — Nisa — powiedział w październiku r. ub. ambasador Polski, ob. Lange w Waszyngtonie — a Wielka Brytania za tymi granicami, to i polska polityka układałaby się inaczej niż obecnie...”

Dwa jeszcze momenty umowy poczdamskiej wymagają omówienia i wyjaśnienia. W stosunku do Ziemi Odzyskanych umowa poczdamska używa określenia „administracja”. Na tym słowie opierają się wszyscy wrogowie nowej Polski, twierdząc, że administracja to nie własność i że umowa poczdamska wymaga w tym względzie specjalnej „ratyfikacji” (według wyrażenia mim. Bevina). Naprzód więc umowa poczdamska poruszyła cały szereg spraw i ustaliła szereg wytycznych bynajmniej z Polską nie związanych bezpośrednio i mimo iż żadnego z sygnatariuszy nie została ratyfikowana, to wytyczne te realizowane są nieustannie, a na postanowieniach poczdamskich oparta jest w głównych zarysach konstrukcja całego świata powojennego. Dlaczego więc specjalnej ratyfikacji wymagają jakoby zachodnie granice Polski?

Co się zaś tyczy słowa „administracja”, to istotnie zostało ono użyte w odniesieniu do Ziemi Odzyskanych (warto jest przy tym zauważyć, że mowa jest o „byłych” terytoriach niemieckich, co ma także nie małe znaczenie prawnej interpretacji problemu); w stosunku jednak do Niemiec użyto terminu „okupacja”. Różnica tych dwóch słów jest zupełnie wyraźna. W przeciwieństwie do ziem czysto niemieckich, które są okupowane (territoire occupées) przez Anglię Stany Zjednoczone, Związek Radziecki czy Francję, ziemie zachodnie znajdują się w administracji państwa polskiego („l'Etat polonais administré”, „unter die Verwaltung des polnischen Staates”). Sygnatariusze umowy poczdamskiej mogli wszak w obu wypadkach użyć wyrazu „okupacja”, jeśli zaś w stosunku do Polski użyli innego wyrazu, znaczy to, że mieli zupełnie co innego na myśli. Różnica polega na tym, że w terenach okupowanych okupant — wcześniej czy później — powinien ustąpić, tereny zaś oddane w administrację klauzuli tej bynajmniej nie implikują.

Powyzsze uwagi dotyczyły li-tylko strony prawnej zagadnienia. Wynika z nich niezbicie, że rozszczenia niemieckie i „zastrzeżenia” angielskie nie mają żadnych podstaw prawnych, i że kruczki, których próbują pewne kółka na zachodzie użyć, jest nader łatwo zerzelić. Prawo Polski do Ziemi Zachodnich zostało w Poczdamie raz na zawsze uznane.

Polacy z Niemiec w Warszawie

do awansu społecznego. 3-letni plan odbudowy przewiduje podniesienie dobrobytu w Polsce do normy daleko przewyższającej przedwojenną.”

W toku bezpośredniej i serdecznej rozmowy uzgodniono, że władze polskie uczynią wszystko, aby powrót Polaków ułatwić i usunąć nieporozumienia z władzami okupacyjnymi.

Poruszono również techniczną stronę repatriacji. Obyw. Premier przyjął dezyderaty Zw. Polaków z Westfalii i wnioski Polskiego Związku Zachodniego opracowane na zjeździe i konferencji Polaków autochtonów z Ziemi Odzyskanych.

W dniu 11 bm. delegacja została przyjęta przez Prezydenta KRN — B Bierut, ministrów Przemysłu i Handlu, Pracy i Opieki Społecznej, w dniu 13 bm. przez wicepremiera, Ministra Z. O., Wiesława Gomułkę, a w końcu będą u Marszałka Polski Rola-Zymierskiego.

Co uznano w Poczdamie

Sukcesy Polski w zagospodarowaniu i repolonizacji Ziemi Odzyskanych zostały uznane i ocenione nie tylko przez całe społeczeństwo polskie, ale i przez wiedzających nasz kraj korespondentów, polityków i działaczy innych narodowości, a nawet przez niektórych trzeźwo na przyszłość Europy spoglądających Niemców. Już więc sam stan faktyczny: dymiące kominy fabryk, uruchomione kopalnie, tętniące życiem miasta, obsiana rola, a nade wszystko bijąca z każdej pędzi Ziemi Zachodnich polskość — byłaby dostatecznie silnym argumentem za usankcjonowaniem obecnego stanu.

Wobec jednak zbliżającej się konferencji pokojowej z Niemcami, oraz mającej ją 14 bm. poprzedzić konferencji przedwstępnej w Londynie, warto przypomnieć opinii publicznej sytuacji Ziemi Odzyskanych z punktu widzenia prawnego, warto wskazać na postanowienia i wypowiedzi mężów stanu w tej sprawie.

Pierwsze słowa o Ziemiach Odzyskanych padły jeszcze w Jaltie, gdzie Polska nie była reprezentowana. W rozdziale VI komunikatu, wydanego po zakończeniu konferencji czytamy: „Zwierzchność trzech rządów uważają, że wschodnia granica Polski powinna biec wzdłuż linii Curzona z odchyleniem od niej w pewnych okolicach o 5-6 kilometrów na korzyść Polski. Uważają oni, że Polska powinna uzyskać znaczny przyrost terytorialny na północy i na zachodzie...” (podkreśl. moje).

To sformułowanie zostawiało szerokie pole do interpretacji naszych granic, ale już w Poczdamie nastąpiło dokładniejsze sprecyzowanie po-

Polacy z Niemiec w Warszawie

W dniu 10 bm. o godz. 13-tej Premier Osóbka-Morawski przyjął na konferencji w Prezydium Rady Ministrów delegację Polaków z Westfalii i Nadrenii oraz delegację Polskiego Związku Zachodniego. W konferencji wzięli udział: wiceminister Wolski, prezes Zw. Polaków z Westfalii i Nadrenii Jan Przytycki wraz z 13-ma delegatami, sekretarz generalny PZZ dr Cz. Pilichowski, kier. wydziału Polonii Zagranicznej przy PZZ mgr. St. Kubiak, kier. okręgu śląsko-dąbrowskiego dr Izdebski, członek Zarządu Głównego PZZ dyr. Pietrzak-Pawłowski, oraz przedstawiciele Centralnego Przemysłu Węglowego i Hutniczego dyr. Kłosiński i dyr. Michałowski.

W serdecznych słowach powitał Premier delegację Polaków z Westfalii: „Wracajcie, bo jest jedyna okazja do powrotu. Inaczej utoniecie w morzu niemieckim. U nas są możliwości do pracy,

Z polityki
Marszałka Polski
w Poznaniu



Naczelny Wódz przemawia do robotników na wiecu w Zakładach H. Cegielskiego.



U góry: Przyjęcie u wojewody Brzezińskiego. U dołu: Z wizytą u J. E. ks. Arcybisk. Dymka.

Z. Szymański

Lista Katolików nr 6 w Poznaniu

Pod hasłem: „Nie ma Sejmu Rzeczypospolitej bez niezależnych głosów katolickich” i „Nie ilość posłów-katolików, ale waga zdecydowanego słowa katolickiego stanowi o chrześcijańskim odrodzeniu Narodu”, grono działaczy katolickich zgłosiło w kilku Okręgach Wyborczych (Warszawa, Kraków, Poznań, Ostrowiec, Siedlce) listy kandydatów do Sejmu Ustawodawczego.

Grono działaczy katolickich, które zgłosiło niezależnie listy wyborcze, nie reprezentuje jakiegos „katolickiego stronnictwa politycznego”, którego jeszcze dotąd nie ma. Grono to jest wyrazicielem nurtujących ostatnio w środowiskach katolickich poglądów o konieczności wprowadzenia do Sejmu Ustawodawczego posłów-działaczy katolickich, którzy, jak podają w swych ulotkach — „żyliby, myśleli i mówili po katolicku”.

W programie swoim zespół ten głosi konieczność walki o „zapewnienie religii katolickiej należnego jej wpływu na akty ustawodawcze, ochronę katolickiego wychowania młodzieży, prawne uznanie sakramentalnego charakteru małżeństw katolickich”.

W Poznaniu „Lista Katolików” otrzymała nr 6. Z ramienia jej kandyduje na pierwszym miejscu poznański publicysta i działacz katolicki, redaktor Eugeniusz Paukszta.

W innych okręgach kandydują Bocheński Aleksander, Rostworowski Stanisław, Bienkowski Witold, Frankowski Jan i inni.

Kandydaci Bloku Stronnictw Demokratycznych w Wielkopolsce

Zygmunt Piękniewski

Kandydat Wielkopolski do Bloku Demokratycznego Zygmunt Piękniewski, ur. 28. 12. 1892 r. w Łodzi, wraz z rodzicami wyemigrował do Irkucka na Syberię, gdzie ojciec jego znalazł pracę.

W 1912 r. jako niemiecki poddany, gdyż ojciec pochodził z Krotoszyna, musiał wracać do Wielkopolski, gdzie został wcielony do wojska niemieckiego, w którym służył do wybuchu



ZYGMUNT PIĘKNIEWSKI
Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej

I wojny światowej. W 1914 r. wyruszył na front, skąd wskutek odniesionych ran po paru miesiącach zostaje urlopowany i reklamowany w Hattingen nad Ruhrą.

W 1917 r. zostaje ponownie wysłany na front, gdzie dostaje się do niewoli francuskiej. W Francji wstępuje do armii Hallera. Po powrocie armii do Polski, zdembolizowany w 1920 r. wstępuje do fabryki Cegielnianej.

W 1923 r. zostaje zwolniony na skutek jego działalności politycznej. Wkrótce zostaje aresztowany jako działacz lewicowy. Po wyjściu z aresztu z trudnością utrzymuje swą rodzinę, nie mogąc znaleźć nigdzie stałego zajęcia.

W czasie okupacji organizuje komórki PPR na terenie warsztatów amunicyjnych.

W 1944 r. udaje mu się zbiec do b. Gen. Gub. W powstaniu warszawskim bierze czynny udział i zostaje ciężko ranny.

Po kapitulacji zostaje przewieziony do szpitala w fabryce „Tudor” w Piastowie. W grudniu ewakuowany do Krakowa, po odzyskaniu niepodległości przystępuje mimo choroby do organizowania Polskiej Partii Robotniczej. Z Krakowa udaje się do Poznania, gdzie jest jednym z organizatorów Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu. W lipcu 1945 r. obejmuje przewodnictwo Wojew. Rady Narodowej, które piastuje dotychczas.

Obecnie kandyduje do Sejmu z listy Bloku Demokratycznego w okręgu 33.

Bronisław Włodek

Bronisław Włodek urodził się w Krakowie 28. 12. 1913 r. Po złożeniu matury w gimnazjum im. Nowodworskiego poświęcił się studiom prawniczym na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie brał czynny udział w pracach lewicowych organizacji. Po ukończeniu studiów pracował jako kierownik Wojewódzkiego Biura Organizacji i Propagandy Ligi Morskiej, wiaząc — jako członek P. P. S. — swą pracą zawodową i społeczną z linią polityczną lewicowego obozu w Polsce.

Z chwilą wybuchu wojny polsko-niemieckiej bierze udział jako podoficer w Formacji Obrony Narodowej w walkach na południowym odcinku frontu. Ranny dostaje się do niewoli niemieckiej, z której udaje mu się uciec. Po powrocie do Krakowa pracuje jako robotnik, następnie jako urzędnik bankowy. Aresztowany za nielegalną działalność zostaje zwolniony po odbyciu kary z więzienia Montelupi. Pracuje jako robotnik, by znaleźć się jako żołnierz Armii Ludowej w szeregach operacyjnej grupy dywersyj. Po wyzwoleniu przeprowadza reformę rolną w pow. krakowskim, następnie bierze udział przy organizowaniu Akademii Górniczej w Krakowie. Powołany przez władze partyjne P. P. S., jest jednym z kierowników Centralnego Wydziału Polityczno-Propagandowego Partii i równocześnie Generalnym Sekretarzem Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Społecznych.

Na ostatniej konferencji wojewódzkiej PPS w Poznaniu wybrany zostaje I. Sekretarzem W. K. PPS w Poznaniu.

Kazimierz Czystewski

Urodzony 28. 12. 1892 roku w Szubinie, Ziemi Pomorskiej, syn rolnika Franciszka, matki Marii Magdaleny z domu Leszczyńskiej.

Ukończył szkołę wydziałową, później szkołę budowlaną w Gdańsku, poczem pracował jako technik budowlany w Gdańsku, Bremie, Berlinie i Lipsku, gdzie go zastała pierwsza wojna świa-

towa, w której od roku 1914 do 1918 brał udział we Francji. Po powrocie z wojny bierze udział w powstaniu wielkopolskim 1918/19; później jest referentem Wydziału Budowlanego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu.

Przechodzi potem do służby samorządowej i jest kolejno zawodowym burmistrzem i to w Rawiczu, Grodzisku i Mogilnie. W Rawiczu stwarza Korpus Kadetów nr 3, a w Grodzisku Bekoniarnę Eksportową. Jest działaczem demokratycznym i piastuje liczne stanowiska:

Był generalnym sekretarzem Związku Urzędników Państwowych i Samorządowych, członkiem kilku Rad Nadzorczych Spółdzielni Budowlanych i Społecznych Ziemi Zachodnich, radnym m. Poznania w latach 1920—1922, sekretarzem komisji miejskiej finansowo-budżetowej, referentem województwa poznańskiego w dziale robót publicznych, posłem w trzecim Sejmie, członkiem sejmowej komisji administracyjnej, budżetowej, wojskowej i morskiej, referentem sejmowym w sprawie nadużyć wyborczych w trzecim Sejmie, bibliotekarzem Klubu Chrześcijańskiej Demokracji, prezesem Komisji Rewizyjnej Komunalnego Banku Kredytowego i Związku Komunalnego Ziemi Zachodnich z wyboru, przedstawicielem Związku Komunalnego Ziemi Zachodnich w Sejmie, prezesem okręgowym Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego, referentem oświatowym w Związku Rezerwistów, prezesem i członkiem Zarządu Głównego Towarzystwa Powstańców i Wojaków, redaktorem „Głosu Urzędnika Polskiego” itd.

W grudniu 1939 roku zostaje wysiedlony przez gestapo z rodziną (5 dzieci) do Koniecpola. Już w styczniu 1940 roku powołany zostaje przez gen. Władysława Sikorskiego do organizacji ruchu oporu i jest prezesem Okręgu Radom i Częstochowa w Z. W. Z. W sierpniu 1942 roku gestapo osadza go w więzieniu częstochowskim i stamtąd wywozi go do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, później do Buchenwaldu. — W obozach bierze czynny udział w ruchu oporu.

W kwietniu 1945 roku oswobodzony przez wojska amerykańskie, bierze czynny udział w organizacji obozów polskich w Gera i Zwickau i transportami organizuje powrót Polaków do kraju. Wraca z transportem przez niego zorganizowanym do kraju w lipcu 1945 roku i bierze udział z ramienia Rządu w organizacji nowo powstającego Banku Komunalnego, jako stały referent Komisji Statutowej Banku.

Zostaje odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Powstania i Medalem „Polska swemu obrońcy”.

Jest prezesem na Poznań i powiat Związku więźniów politycznych obozów koncentracyjnych i więzień oraz innych organizacji społecznych jak i członkiem Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy i Zarządu Okręgowego w Poznaniu.

Inż. Zaus Jan

Inż. Zaus Jan urodził się 15 czerwca 1889 r. w Krakowie. Po ukończeniu 2 klas Szkoły Realnej, uczy się drukarstwa i introligatorstwa, po ukończeniu nauki wyjeżdża do Triestu, pracując tam w tym zawodzie. Po powrocie do Krakowa pracuje jako introligator w zakładzie Wójcika. Wśród ciężkich warunków materialnych przygotowuje się do matury i jako eksternista zdaje ją w roku 1908. Następnie zapisuje się na Politechnikę i uzyskuje dyplom inżyniera lądowego. Swoimi zdolnościami zwrócił na siebie uwagę i dlatego powołany zostaje w sierpniu 1922 i na stanowisko profesora w Państw. Szkole Budownictwa w Poznaniu, a pod koniec tego roku jako statyk kieruje Wydziałem w Zarządzie Miejskim w Poznaniu. Okupanci w 1939 r. wysiedlają go. W roku 1940 pracuje w Gazowni Miejskiej w Warszawie, lecz jako niewygodny Niemcom, zostaje zwolniony z pracy. Tak przed jak i podczas okupacji inż. Zaus znany był jako gorący sympatyk prądów lewicowych, dając temu wyraz w wielu okolicznościach swego życia. Po wyzwoleniu w roku 1945 pracuje w Zjednoczeniu Przemysłu Budowlanego w Poznaniu, wstępując jednocześnie do P. P. S., gdzie daje się poznać jako działacz społeczny i aktywista.

Jan Wilanowski

Jednym z kandydatów Bloku jest Jan Wilanowski ur. w 1918 r. w Pakoślawiu jako syn małego kowala wiejskiego.

Po ukończeniu gimnazjum i wydziału prawnoeconomicznego wziął żywy udział w pracach wsi. Od 1936 roku pracuje w organizacji Wici

W czasie okupacji przebywa w Poznaniu pracując jako robotnik w magazynach wojskowych, krępując ducha wśród swych współtowarzyszy pracy. W 1943 r. aresztują go Niemcy i skazują na obóz pracy, skąd ucieka. Po kilku tygodniach zostaje ponownie aresztowany i przebywa w areszcie śledczym 6 tygodni. Groziła mu rozprawa sądowa. Wejście wojsk sowieckich i odzyskanie niepodległości skierowuje go na Z. O. do Piły, a potem do Koszalina, gdzie obejmuje kierownictwo Referatu Osiedleńczego.

Wilanowski organizuje Stronnictwo Ludowe które prowadzi również po powstaniu PSL i rozłamie. Zostaje I wiceprzewodniczącym Woj. Zarządu S. L. na Pomorze Zachodnie. W grudniu 1945 r. zostaje posłem do K. R. N. W działalności społecznej wyróżnia się gorliwością i sumiennością w pracy i bezkompromisowym traktowaniem interesów kraju

Zwierciadło dnia

Z termometrem w ręce

Słup reklamowy. Zaciekawione spojrzenia wlepiają się w afisze. Odezwy krzyczą grubymi literami. Natrętnie podsuwają się pod oczy: Czytacie! Uwaga! Polacy!

Wielkie białe litery napisów na murach i ścianach kamieniu, na parkanach, na trotuarach — stają w poprzek i zagradzają drogę: — Przechodniu, spójrz na nas! Zastanów się nad sensem, jaki w sobie kryjemy.

Trzepocą na wietrze białe kwadraciki ulotek, które wyciągnięta ręka łowi nerwowo i łapczywie.

Auto z megafonem sunąc wolno ulicami miasta grzmi dynamicznym hasłem i melodią patriotycznego Mazura. Szpalty gazet i czasopism trzeszczą z nadmiaru treści. Nabrzmiałe od słów odbiorniki radiowe. Wszędzie, gdzie tylko okiem rzucić, gdzie tylko nadstawić ucha, gdzie postać nogą — żyje i pulsuje najgorętszym tętnem aktualna treść rzeczywistości. Weiska się w najbardziej ukryte zakamarki życia, wypełnia dziesięć codzienność bez reszty, odsuwa wszystkie inne problemy i zagadnienia na plan dalszy. Sprawa żywotna, pilna, niezmiernie ważna, nasza, w stu procentach polska. Czekaliśmy na nią wiele długich lat. Uzależniamy od niej wszystko, co ma być w przyszłości dobrego i pożytecznego. W niej pokładamy ufnie najlichniesze nadzieje.

Mający się za kilka dni dokonać akt wyborczy bez reszty absorbuje wszystkich i wszystko. Temu się dziwić nie można. Wiąże się z nim zbyt wiele treści historycznej. Zbyt mocno wpatrzył się w niego przeciętny obywatel, jak w tęczę, zwiastującą lepszą pogodę. Wybory będą dla narodu przełomem niemniejszym chyba, niż dzień wyzwolenia. Dwa lata temu demokracja ujęła ster życia państwowego. W dniu 19 stycznia usankcjonuje się raz na zawsze jej pozycja prawna. Kartka, wrzucona do urny będzie pieczęcią i podpisem na dokumencie, któremu na imię — Niepodległość. Będzie biletem wstępu do nowej epoki życia narodowego. W tej nowej epoce wszystko — jesteśmy tego pewni — ułoży się lepiej, pomysłniej, dla narodu, pożytecznie.

Cisnienie atmosferyczne gwałtownie wzmagają się. Krzywa temperatury życia politycznego pędzi ukosem na górę. To jest fakt niezaprzeczalny. Czy można nazwać to zjawiskiem normalnym? Oczywiście, należało by się martwić, gdyby zjawiska tego nie było. Nie jesteśmy ulepieni z gliny. Ludzie żywi muszą reagować żywo na otaczającą ich rzeczywistość. Zwłaszcza, gdy rzeczywistość obfituje w ewenementy niecodziennego znaczenia. Roznamięnione oblicza dysputantów kawiarnianych, skupiona twarz czytelnika codziennych gazet, spojrenie przechodnia, odczytującego w biegu litery sloganów parkanowych — wszystko to świadczy o jednym: obywatel nie przechodzi nad tą sprawą do porządku dziennego. Pragnie zatrzymać się przy niej dłużej. Chce być współczynnym w jej rozwiązaniu. Posiada pełnię świadomości, że nastają dni decydujące, nabrzmiła treścią i znaczeniem.

Kiedy zbliży się do urny, by wrzucić w nią kartkę, zdawać sobie będzie doskonale sprawę z tego, że oto dokonuje się rzecz wielka: przełom naprawdę historyczny, coś komieckiego i potrzebne...

Przesilenie, punkt kulminacyjny. Gdy się to dokona, życie będzie już spokojniejsze. Temperatura zacznie wtedy zwolna opadać. (J. M.)

Dlaczego koleje źle funkcjonują?

Pociąg z Bydgoszczy spóźnił się 8 godzin! Pociąg z Wrocławia przybył do Warszawy z 13-godzinnym opóźnieniem itd.

Wielkie osiągnięcia kolejarzy polskich, dzięki którym już w niespełna półtora roku po wyzwoleniu, mimo wielkich zniszczeń pociągi osobowe kursowały według rozkładu jazdy z niewielkimi tylko odchyleniami, zostały zniweczone gwałtowną falą mrozów. Ogół społeczeństwa zmuszony do korzystania z usług P. K. P. ogranicza swoje niezadowolone do narzekania i przeklinania kolejarzy. A tymczasem sprawa ma całkiem inne podłoże.

Jak wiadomo, koleje polskie uległy w czasie działań wojennych zniszczeniom, sięgającym około 80%. Jednakże tabor, który ocalał, był

mocno zdewastowany. Dzięki naprawom w okresie, gdy temperatura wynosiła 2—5 stopni poniżej zera jeszcze funkcjonował normalnie. Dopiero z chwilą nadejścia większych mrozów rozpoczęły się trudności. W parowozach zamarzały krany, dzięki złym paleniskom trudno było utrzymać odpowiednie ciśnienie pary, zamarzały zalewane wodą nieszczelne przewody hamulców zespolonych i zamarzały przewody centralnego ogrzewania. To w pociągach. A na stacjach? Na stacjach zamarzały krany zasilające parowozy w wodę, mroz utrudniał prace związane z oczyszczaniem zwrotnic, które trzeba było dozorować 24 godziny na dobę, by działały sprawnie, niejednokrotnie zawodziły sygnały itd.

Wobec tych przeszkód przed wojną pracownik

był uzbrojony w odpowiednie narzędzia i środki zaradcze. Poza tym pracownicy byli wyposażeni w filcowe buty, kożuchy i ciepłe ubrania. Podnosiło to wydajność ich pracy. Dzisiaj musimy wszyscy zrozumieć, że źle funkcjonowanie kolei polskich nie jest przejawem złej pracy ze strony kolejarzy, a tylko jednym z następstw wojny, której skutki w dziedzinie transportu kolejowego odczuwać będziemy jeszcze kilka lat.

Na pocieszenie można dodać, że w krajach o wiele mniej zniszczonych jak Francja, Anglia i częściowo Włochy, dezorganizacja spowodowana w kolejnictwie falą mrozów, przeciągającą nad Europą, jest większa niż w Polsce.

W. K.

Ze srebrnego ekranu

Udały start polskiego filmu długometrażowego po wojnie (Prapremiera „Zakazanych piosenek” w kinach „Apollo” i Bałtyk)

Przedsiębiorstwo państwowe „Film Polski” sprawiło nam miły podarek noworoczny w postaci pierwszego długometrażowego filmu produkcji polskiej pt. „Zakazane piosenki”.

Pieśń jest tą bezcenną mickiewiczowską „arką przysięgi między starymi a nowymi czasami” — dopóki ona żyje, żyje i naród. Odwieczną tę prawdę potwierdziła ostatnia wojna, a w plastycznej wizji uooczniał nam znów kunszt scenarzysty, reżysera i aktora filmowego. Pieśń gminna, śpiewka ludowa, piosenka o żołnierzu-tulaczu, który „idzie borem, lasem, przymierzając z głodu czasem” — nabrała nowych akcentów i blasków w pełnej sentymentu piosence o „Sercu w plecaku”, rzewnych „Wierzbach płaczących”, pieśni partyzanckiej, kpiarskiej śpiewce ulicznej czy wreszcie w majestatycznej „polskiej Marsylance”, podrywającej skrzydła do górnych lotów — „Warszawiance”.

Piosenka jest głównym bohaterem filmu „Zakazane piosenki”. Realizm i autentyzm przeżyte osnutych na tle tych pieśni jest tak wierny i sugestywny, że patrzymy w srebrny ekran jak urzeczony i szukamy wśród tych tak nam dobrze znanych postaci samych siebie i swych najbliższych. Wykonawcami piosenek są przeważnie autentyczni śpiewacy uliczni i podwórzowi (zwłaszcza

świecna para żołnierzy-inwalidów z harmonią). Wszyscy aktorzy — w większości debiutanci — sprawili nam naprawdę miłą niespodziankę, podciągając się do stylu i nastroju akcji. W Danucie Szafarskiej i Jerzym Duszyńskim pozyskał „Film Polski” wiele obiecujące sily artystyczne. W kilku scenach oboje wnoszą się na wyżyny sztuki aktorskiej i wywołują głębokie wzruszenie. Jest w tym zapewne nie mało zasługi reżysera — Leonarda Buczkowskiego, któremu i za całość należą się słowa uznania. Ilustracja muzyczna potwierdza, że jej twórca, Roman Palester, jest jednym z najzdolniejszych współczesnych polskich muzyków-kompozytorów. Na podkreślenie zasługują również kreacje Jana Kurakowicza (bojaźliwy muzyk), Janiny Ordeżanki, (matka), i Zofii Jamry (w niewdzięcznej roli renegatki).

Kierownictwo produkcji spoczywa w doświadczonych rękach Franciszka Petersile, zdjęcia na wysokim poziomie artystycznym — skopiowane stanowiące zbyt ciemno we fragmentach leśnych lub niezawsze opatrzone szczęśliwym komentarzem — wykonał Adolf Forbert. Fragment zamkniętego koncertu szopenowskiego — niepotrzebnie przedłużony wkładką solistki — sprawia ogromne wrażenie, jak również ilustracja artystyczna tej muzyki. Dobrze byłoby kosztem

może mniej istotnych epizodów — dać krótki choćby fragment obławy na wsi (tzw. pacyfikacji), tak częstej u nas podczas okupacji. Z drugiej strony brak w filmie religijnych podczas ostatniej wojny, uwzględnionych w przeżyciach bohaterów filmu, a zwłaszcza choćby fragmentarycznej postaci kapelana wojskowego, których przecież bohaterstwa nie brakło, zarówno w partyzantce, jak i tym bardziej w powstaniu warszawskim. Tradycyjna pobozność żołnierza polskiego miała przecież w ostatniej wojnie tyle pięknych kart. Również wyjście po klęsce powstania resztek mieszkańców Warszawy do obozów w Pruszkowie, nie we dniu, lecz w porze nocnej na tle dogasających jeszcze zgliszcz stolicy nadałoby może całości obrazu właściwie upiorny charakter, zgodny z rzeczywistością.

Film ten (poza pewnym sukcesem kasowym) wyświetlany już i na prowincji wraz z Ziemią Lubuską wiązanę przez dwa kina objazdowe — winien się stać i zagranicą, zwłaszcza w Ameryce, najlepszym „ambasadorem” naszej sprawy i wkładu naszego w dzieło ostatecznego zwycięstwa, przypieczetowanego hekatombami ofiar i krwi w wywalczeniu umiłowanej wolności i naszych odwiecznych ziem, których nam żadne matactwa dyplomatyczne, ani zakulisowe intrygi nie są w stanie wydrzeć. (Należałoby tylko wyłączyć bolesną, a niestety prawdziwą scenę z granatowym policjantem z G. G. nieprzynośącą nam bynajmniej reklamy). Podniosłe akordy końcowe tej naszej epopei narodowej uwiecznionej w skrócie na taśmie filmowej silniej od wszelkich słów przemówią do serc i dusz Polaków zagranicą.

Teodor Śmielowski

Zaraza stadnicza dziesiątkuje konie

Fodjeliśmy energiczną walkę z groźną epidemią

Zarazę stadniczą moglibyśmy najtrafniej określić jako kile końską. Powoduje ją tego samego rodzaju skrętek jaki występuje we krwi chorych na kile ludzi z tą jednak różnicą, że działa wyłącznie na krew klaczy i ogierów. Jego działanie na organizmy innych zwierząt nie zostało dotychczas dokładnie badane, można jednak przypuszczać, że w pewnych sprzyjających okolicznościach może rozwijać się również we krwi zwierząt spokrewnionych z koniami.

Przed pierwszą wojną światową zaraza stadnicza nie była znana na naszych terenach. Pojawiła się u nas dopiero w okresie międzywojennym, przywleczona z terenów południowo-wschodnich, prawdopodobnie z Bałkanów w czasie wzmożonego ruchu migracyjnego. Rozwojowi jej sprzyjała wymiana a często rekwizycja koni. Nieznana wówczas epidemia poczęła od razu zżerać na ziemiach polskich bogate żniwo, dziesiątkując najlepsze stadniny i panosząc się w miastach i wioskach. Chore na zarazę stadniczą konie trzeba było wybić. O rozmiarach szkód, jakie epidemia wyrządziła naszej gospodarce świadczyć może fakt, że w jednym tylko powiecie wiktowskim w Wielkopolsce trzeba było ubić blisko 700 klaczy.

Jak objawia się choroba?

Zaraza przenosi się ze zwierzęcia na zwierzę tylko przez stanowienie. Chore ogiery zarażają klacze i na odwrót. Zarazek znajduje się we krwi i wydzielinach narządów płciowych.

Choroba ujawnia się dwoma okresami: w pierwszym — kilka dni po stanowieniu występuje często parcie na mocz, podniecenie płciowe, a u ogierów obrzmienie ujścia cewki moczowej, narządu płciowego, oraz wypływ ciągliwego śluzu, niebolesne obrzmienie puzdra i moszny, które często rozszerza się na podbrzusze; u klaczy natomiast niebolesne obrzmienie warg sromowych, często wymienia, rozszerzające się na podbrzusze oraz upływ śluzu z pochwy. Na puzdrze u ogiera względnie na sromie u klaczy pojawiają się guzki, zamieniające się w okrągłe wrzodziki, a w końcu przy gojeniu się — na białe blizny (plamy).

Drugi okres choroby ujawnia się najwcześniej po czterech tygodniach. Wystąpić jednak może po dłuższym okresie, czasami po kilku miesiącach. Na różnych miejscach na skórze pojawiają się plaskie, okrągłe, lub nieregularne, niebolesne obrzmienia talarowate które szybko lub powoli znikają. Równocześnie pojawiają się nowe obrzęki. Często daje zauważyć się osłabienie żadu, chwiejność chodu, kulawizna stawowa na jedną lub obydwie tylne nogi, opadanie jednego ucha, zwisanie górnej lub dolnej wargi, powieki ogona. Konie mimo dobrego odżywiania chudną i słabną, sierść traci połysk, wreszcie po pewnym czasie padają.

Jak zaradzić znu?

Pojawienie się zarazy w zagrodzie rolnika, w stadninie czy gdziekolwiek indziej jest w obecnej sytuacji gospodarczej naszego kraju nie tylko dotkliwym ciosem dla właściciela koni, lecz również nie dająca się niczym powetować stratą dla państwa. Koni mamy ciągle jeszcze bardzo mało i dlatego władze sanitarno-weterynaryjne robią wszystko, by tylko zarazę opanować i zlikwidować.

Przed wojną mogliśmy sobie pozwolić na radykalne środki — na wybijanie koni chorych. Dziś szukamy sposobów ratowania zwierząt. Na tym odcinku zupełnie nowe, po raz pierwszy w świecie zastosowane metody wypracował naczelny wydział weterynaryjny w Urzędzie Wojewódzkim Poznańskim — dr Maksymilian Krygicz. Wprowadzał on te same metody leczenia zwierząt, jakie dotychczas lekarze stosowali u ludzi, z tą jednak różnicą, że dawki leków zostały odpowiednio zwiększone. Rezultaty okazały się nadszpedziane. Poddane leczeniu konie, często wlokące się na przysiółkowych „ostatnich nogach”, częściowo sparaliżowane, przeszły przez ostry kryzys i powoli wróciły do zdrowia. Rany zabliznyły się, znikły guzy i owrzodzenia, ustąpiły obrzęki i porażenia, konie nabrały apetytu i w stosunkowo szybkim czasie mogły być użyte do pracy.

Sukces dra Krygicza przyczynił się nie tylko do zaoszczędzenia gospodarce polskiej poważnych

Procesy członków WIN-u

W dniu 11 bm. zapadł wyrok w procesie członków WIN-u, który od 10-ciu dni toczył się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Katowicach. Na karę śmierci zostali skazani Władysław Szczopko — wicedyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Katowicach, pełniący funkcję szefa wywiadu w nielegalnej organizacji; Emil Warstein — były starosta Drohobycza; dr Emil Grudniak — b. starosta m. Chorzowa, oraz Stanisław Laskowski — członek M. R. N. w Zawierciu. Na 15 lat więzienia skazano Jana Chrostowskiego — byłego naczelnika Urzędu Samochodowego w Katowicach. Na 10 lat więzienia — Leonarda Świdzkiego — b. przewodniczącego Rady Miejskiej w Zawierciu. Na 8 lat więzienia — Ferdynanda Kańtocha — b. kierownika Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Katowicach. Usadniający wyrok Sąd podał, że wina oskarżonych stwierdzona została na podstawie przyznania się skazanych.

W dniu 13 bm. rozpoczął się przed Rejonowym Sądem w Łodzi proces członków sztabu WIN-u na województwo łódzkie. Sprawa ta ze względu na osoby oskarżonych, wśród których znajduje się jeden z profesorów uniwersytetu, ludzi uzasadnione zainteresowanie. Główny oskarżony Kazimierz Grenda — starszy asystent antropogeografii S. G. R. był prezesem okręgu łódzkiego WIN. Następny oskarżony Zbigniew Zakrzewski — szef wywiadu na województwo łódzkie komunikował się z profesorem Uniwersytetu Łódzkiego — Goruchowskim, który dostarczał mu informację i artykułów do nielegalnych pismek. Rozprawa trwa.

strat, ale również świadczyć będzie na forum międzynarodowym o twórczej mocy nauki polskiej. W maju tego roku na kongresie profesorów uniwersyteckich z działy weterynarii w Paryżu Polacy zreferują swe osiągnięcia.

Likwidujemy zarazę

Walka z zarazą stadniczą w Polsce podjęta została przez wszystkie województwa. W Wielkopolsce władze weterynaryjne dokonały szczegółowej lustracji koni i stwierdziły, że choroba rozszerzyła się w sposób niepokojący. Zarejestrowano 270 zagrożonych klaczy. Z tej liczby ubito 65 koni. Między chłopami padło dalszych 41 koni. Podejrzanych o chorobę jest 1612 klaczy. Wszystkie zarażone i podejrzane o chorobę zwierzęta są znakowane inicjałami ZS.

Ponieważ chorobę rozwekają ogierki nieobjęte ewidencją, władze weterynaryjne zdecydowały się na kastrację wszystkich niezarejestrowanych ogierów. Dotychczas operacji poddano 12.183 koni, do wykastrowania pozostało — 2165 koni.

Wszystkie konie są co pewien czas dokładnie zbadane, pobiera się od nich krew i poddaje szczegółowej analizie.

Chore klacze są przymusowo izolowane. Na terenie województwa poznańskiego powstały już cztery punkty izolacyjne i to w Uchorowie koło Obornik, w Studzieńcu, Cieślach i Obrowie w pow. szamotulskim. Te punkty mieszczą się w

Jakie państwa będą korzystały z pomocy międzynarodowej?

(API) Już niedługo UNRRA zlikwiduje ostatecznie swą działalność w Europie. Tymczasem kryzys aprowizacyjny, który gnębi kraje, wyniszczone przez wojnę, bynajmniej nie został zlikwidowany. Grozi on opóźnieniem procesu odbudowy gospodarczej tych krajów, a ludności utrzymaniem wyżynienia nadal na „kryzysowym” poziomie. Zagadnieniu temu poświęca dużo uwagi opinia publiczna zainteresowanych krajów, nadśledzając pilnie, co powie w tej sprawie Ameryka, której głos będzie miał niewątpliwie decydujące znaczenie w ostatecznym rozstrzygnięciu zagadnienia pomocy międzynarodowej.

Dyrektor generalny UNRRA M. La Guardia, w swoim czasie opublikował oświadczenie, podpisane przez 90 wybitnych osobistości amerykańskich, a w tej liczbie przez jego poprzednika, Herberta Lehmana, w którym oskarża USA o uprawianie swoistej polityki przy udzielaniu pomocy żywnościowej krajom, zniszczonym przez wojnę. A jakie jest oficjalne stanowisko rządu USA w tej sprawie?

Przemawiając przez radię w dniu 8 grudnia r. ub. amerykański podsekretarz stanu M. Acheson, oświadczył: „Stany Zjednoczone okazały pomoc tylko tym państwom, które będą mogły dowiedzieć, że jej rzeczywicie potrzebują. Natomiast odmówiła one wszelkiej pomocy narodom, które utrzymują duże nieproduktywne armie.”

„Tribune des Nations” uważa to stanowisko rządu USA za „weto gospodarcze”, wymierzone przeciwko tym krajom, które uprawiają politykę niewygodną dla Stanów Zjednoczonych. Należy dodać, że minister Johnson zaprzeczył jednak oskarżeniu opublikowanemu przez dyrektora La Guardia.

Minister Acheson przewiduje utworzenie nowej instytucji na miejsce UNRRA. Instytucja ta będzie miała za zadanie pogłębienie i usystematyzowanie dotychczasowej polityki żywnościowej. Nowa instytucja będzie również międzynarodowa, ale w odróżnieniu od UNRRA, będzie miała charakter wyraźnie polityczny.

Według oświadczenia ministra Achesona wszystkie narody, które mogą okazać pomoc innym, jak również i te narody, które będą korzystały z pomocy, będą się posługiwały sekretariatem Narodów Zjednoczonych. Sekretariat ten będzie czymś w rodzaju urzędu clearingowego, koordynującego plany pomocy. Należy dodać, że narody potrzebujące pomocy, będą musiały przedstawić sekretariatowi dowód, że pomoc ta jest im konieczna i potrzebna.

W jaki sposób narody zainteresowane mają uzasadnić konieczność pomocy, min. Acheson nie wyjaśnił. Czyżby nowa UNRRA miała prawo kontroli i decydowała, które państwa winny zmienić politykę lub zdemobilizować swe armie? Minister ograniczył się do wyjaśnienia, że Stany Zjednoczone odmówiły swej pomocy tym państwom, które odrywają siły robocze od produktywnej pracy, aby utrzymać pod bronią duże armie.

Z tego wynika, że Stany Zjednoczone będą mogły za pomocą nowej instytucji międzynarodowej wywierać na wszystkie kraje europejskie presję zarówno ekonomiczną jak i polityczną.

„Głos PZZ”

Droga wiedzie do Ojczyzny

Poza wszechstronną działalnością, związaną z Odzyskanymi Ziemiąmi oraz poza stałym utrzymywaniem czujności społeczeństwa odnośnie tego, co się dzieje na zachód od Odry i Nisy Łużyckiej, Polski Związek Zachodni przez swój Wydział Polonii Zagranicznej żywo zajmuje się Polakami przebywającymi poza granicami kraju. Najpilniejsze swe zadanie upatruje w utrzymywaniu kontaktu ze skupiskami polskimi na całym świecie, przesyłaniu im informacji o życiu Polski Odrodzonej, wymianie czasopism, a nade wszystko w dokładaniu wszelkich starań, by ludzi pozostających na obczyźnie — nieraz jeszcze z czasów przed pierwszą wojną światową — sprowadzić z powrotem do Ojczyzny.

Doniaśla ta działalność Polskiego Związku Zachodniego została ostatnio ukoronowana pierwszym znaczącym sukcesem. Od 20 grudnia ubiegłego roku bawią w Polsce jako goście PZZ delegaci Polaków z Westfalii, którzy odbyli już konferencję zasadniczą z Zarządem Głównym PZZ

majątkach, należących do Zarządu Państwowego Nieruchomości Ziemijskich.

Z każdego chorego konia państwo zwraca właścicielowi 4/5 wartości rynkowej zwierzęcia. Leczeniu poddaje się tylko klacze i to młode, u których choroba nie rozwinęła się do stanu groźnego.

O czym rolnik wiedzieć musi

Każdy właściciel konia, a zwłaszcza rolnik musi zdać sobie sprawę z faktu, że przy zlekceważeniu zarazy jeden chory koń zarażić może kilkadziesiąt zdrowych, a te z kolei rozwoływać mogą chorobę na setki dalszych. Ponieważ choroba rozszerza się tylko przez kopulację, pamiętać trzeba o tym, aby wszystkie doprowadzone do pokrycia klacze zaopatrzone były w świadectwa weterynaryjne ważne tylko na okres 8 dni. Nie wolno dopuszczać do pokrycia te konie, u których dostrzeże się choćby cień objawów chorobowych.

Sumienne doprowadzanie koni do oględzin klinicznych, na których pobiera się krew i bada stan zdrowotny zwierząt przyczynia się do utrzymania koni w zdrowiu. Pokrywanie zdrowego konia chorym jest surowo zakazane, jak również dopuszczenie do kopulacji dzikiej. Każdy właściciel konia musi pamiętać, że lekceważenie przepisów kiedyś odbije się na jego własnej gospodarce i kieszeni.

T. P.

W związku z tym oświadczeniem prasa amerykańska, która zawsze ostro reagowała na oskarżenia USA o wykorzystywanie dla celów politycznych trudności gospodarczych krajów europejskich, wykazała w swych komentarzach wyraźne zakłopotanie. „Herald Tribune” nie wie, jakie kryteria winny być przyjęte dla narodów, żądających pomocy. Chyba, że USA „wykorzystają pomoc dla celów politycznych”.

Jak wiadomo, na razie tylko 3 państwa uznane zostały za potrzebujące pomocy międzynarodowej: Grecja, Italia i Austria.

B. Zawistowski

Państwo przejęło schroniska turystyczne na Ziemiach Odzyskanych

Na podstawie dekretu o majątkach opuszczonych i poniemieckich z dnia 8. 3. 46 poniemiecki majątek turystyczny (schroniska, gospody, hotele itp.) na Ziemiach Odzyskanych stanowi własność skarbu Państwa, zwierzchni zaś zarząd należy do Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji.

Ministerstwo Komunikacji Wydział Turystyki przejmie w zarząd cały majątek turystyczny byłych niemieckich towarzyszy turystycznych i biur podróży. Z obiektów turystycznych, które uprzednio były własnością osób fizycznych, prawnych lub państwa, przechodzą pod zarząd Wydziału Turystyki, wszystkie schroniska i domy turystyczne na całym terenie Ziemi Odzyskanych. W miejscowościach o charakterze turystycznym i na szlakach turystycznych przechodzą pod zarząd tego Wydziału także hotele i gospody turystyczne. Ustalono również, że Ministerstwo Komunikacji, przejmując w zarząd obiekty już obsadzone nie zmieni do czasu wygaśnięcia umowy, dotychczasowego użytkownika.

Ministerstwo Komunikacji zleciło PBP „Orbis” bezpośredni zarząd nad majątkiem, wyciągając zasady, według których mają być zabezpieczone postulaty, związane z turystyką. W pierwszym rzędzie chodzi o uwzględnienie interesów orga-

W kilku wierszach

Od kilku dni bawią w Polsce małżonkowie Joliot. Prezydium K. R. N. postanowiło odznaczyć Irenę i Fryderyka Joliot-Curie za zasługi na polu nauki i za pracę dla dobra ludzkości odznakami Odrodzenia Polski II klasy. Dekoracji odznaczonych dokonał dnia 11 bm. Prezydent Krajowej Rady Narodowej w Belwederze.

Według danych Wydziału Ewidencji Łódzkiego Zarządu Miejskiego, na terenie m. Łodzi przebywa 507 721 Polaków, 1966 Rosjan, 384 Ukraińców, 14 152 Żydów, 25 989 Niemców oraz 1 441 osób innych narodowości. Ogółem Łódź posiada 551 653 mieszkańców.

Ostatnie mrozy spowodowały na terenie Dolnego Śląska dwie katastrofalne klęski: brak gazu i wody. Wszystkie zakłady przemysłowe na terenie okręgu jeleniogórskiego, nastawione na poważną konsumpcję gazu, musiały ograniczyć produkcję. Cały zapas rezerwy gazowej, znajdujący się w zbiornikach został przeznaczony dla Państwowej Wytwórni Optycznej w Jeleniej Górze, której nawet jednodniowa przerwa w dostarczeniu gazu przyniosłaby milionowe straty.

Wkrótce przybędzie do Polski transport repatriantów z Bombaju w liczbie 154 osób. Transport ten wyruszył z Indji 10 grudnia ub. roku i wiezie pierwszą partię rodaków. Burza wojenna pozostawiła w Indiach około 7 tys. Polaków.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Olsztynie pogrzeb Lucji Anatolak, członka Obwodowej Komisji Wyborczej, bestialsko zamordowanej w powiecie Licbark przez uzbrojoną bandę. Uroczystości pogrzebowe stały się wielką manifestacją demokratycznego Olsztyna.

W miejscowości Mrągowo i jej okolicach na Ziemi Warmińskiej postanowiono wykorzystywać góryste tereny dla celów narciarskich. Czynną w Mrągowie Szkoła Szybowcowa dysponuje schroniskiem, w którym turyści będą mogli stworzyć bazę wypadową dla wycieczek narciarskich.

W Państwowej Filharmonii w Katowicach odbył się koncert symfoniczny pod bat. dyr. Filharmonii w Buffalo — Franco Autori, przy udziale pianisty i kompozytora amerykańskiego Normana Della Joia. Program zawiera, m. in. pierwszą symfonię Bethoovena, „Ricercare” — Della Joia i „Kaprys Hiszpański” — Rimekij-Korsakowa. Partię fortepianową „Ricercare” wykonał sam kompozytor.

(P)

nizacji turystycznych, które otrzymają w formie użytkowania (dzierżawy) najważniejsze obiekty. Należy nadmienić, że na Ziemiach Odzyskanych znajduje się kilkadziesiąt obiektów o znaczeniu turystycznym. Obiekty te mieszczą się głównie w górach sudeckich, na pojezierzu warmińsko-mazurskim, oraz na Pomorzu.

P. B. P. „Orbis” oraz referaty turystyki przy DOKP i województwach przystąpiły już do inwentaryzacji i zagospodarowania obiektów turystycznych, przy czym będzie się również uwzględniać możliwości dzierżawy ich przez osoby prywatne.

Decyzja o oddaniu majątku turystycznego w ręce fachowe przychodzi co prawda w ostatniej, ale możliwej jeszcze do ratunku chwili. Teraz potrzebny jest tylko jeden warunek, bez którego i czynniki fachowe niewiele pomogą — pieniądze. Część funduszy da Ministerstwo Komunikacji, częściowo będzie musiało pomóc Ministerstwo Odbudowy, resztę musi dać społeczeństwo turystyczne, czy to w kapitale, w pracy, inicjatywie, czy w staraniach.

W każdym bądź razie z ulgą możemy stwierdzić, że pierwszy i bodaj najważniejszy krok w tej sprawie został już zrobiony.

100 tysięcy wagonów w akcji transportowej

Akcja ziemniaczana i kampania buraczana postawiła transport kolejowy w ostatnich 3 miesiącach ub. r. wobec zwiększonych wymagań w zakresie przewozów. Dyrekcja Kolei w Poznaniu podolała zadaniu w całej rozciągłości, oddając pod załadunek w czasie od 20. 10. do 15. 12. 1946 r. i przewoząc do punktów docelowych 99 636 wagonów.

Szczególnie poważną pozycję, z uwagi na konieczność bezwzględnej dotrzymania przewidzianych w planie terminów, stanowił transport 513 000 ton buraków cukrowych. Na ten cel oddano 25 636 wagonów a ponadto dla aprowizacji przeznaczono 20 495 wagonów, dla przemysłu 20 855, dla akcji ziemniaczanej 8 704, repatrian-

tów i przesiedleńców 1878, wojska 4658 przewozu zwierząt 914 i dla innych potrzeb 16 496 wagonów.

Ze strefy radzieckiej przyjęto na granicznych punktach styku Dyrekcji 2762 wagony zboża (55240 ton), 817 wagonów nawozów sztucznych (16 340 ton), 187 wagonów drzewa (3640 ton), jak również 166 wagonów luzem i 144 różnorodne maszyny.

Poważną i pogłębiającą się coraz bardziej rolę spełniają wprowadzone do ruchu pociągi towarowo-ekspresowe. Pozwalają one regularnie i terminowo obsługiwać najważniejsze w kraju centra handlowe.

W ruchu osobowym przewieziono w okresie ostatnich 3 miesięcy ub. roku 8 933 272 pasażerów. W dalszym ciągu uwidacznia się poprawa warunków podróży. Do składu niektórych pociągów wprowadzono wagony 2-giej klasy i wagony syplalne. P. K. P. zakupują również części do instalacji oświetleniowej.

Poważną bolączką jest nadal brak taboru, a zwłaszcza parowozów. D. O. K. P. w Poznaniu poddaje swój tabor intensywnej naprawie. W okresie sprawozdawczym dokonano w warsztatach kolejowych 200 poważnych napraw parowozów, 238 napraw wagonów osobowych i 1280 poważnych napraw wagonów towarowych. Naprawy bieżące objęły 757 parowozów, 7 200 wagonów osobowych i 9 231 wagonów towarowych. Program pracy warsztatowej został więc wykonany z dużą nadwyżką.

W tym samym czasie zakończono szereg robót inwestycyjnych. Między innymi oddano do ruchu linię Zbąszynek—Miejszycze (30 km długości), odbudowano na stałe 21 mostów dług. ogólnej 504 m oraz prowizorycznie 7 mostów o dług. 423 m. Wielki wpływ na usprawnienie transportów posiada odbudowanie mostu pod drugi tor w Starolecie. Odbudowano dalej 4 budynki stacyjne i 10 innych obiektów służbowych.

(C.Z.)

Z życia Wielkopolski i Ziemi Odzyskanych

Rozwój szkolnictwa powszechnego w powiecie gorzowskim

Gorzów (korespondencja własna). Organizacja szkolnictwa powszechnego w powiecie gorzowskim oraz w samym Gorzowie już w pierwszych dniach maja 1945 r. zajął się delegat Kuratorium, inspektor szkolny, p. Roman Ulatowski. Pierwsza szkoła uruchomiona została w Gorzowie w dniu 27 maja 1945 r. przy liczbie 27 dzieci. Powiat gorzowski posiada 92 budynki dla szkół powszechnych, z czego czynnych jest 70 szkół. W samym Gorzowie czynne są 4 szkoły powszechne. Władze polskie objęły budynki szkolne w stanie całkowicie beznadziejnym, bez sprzętu i bez pomocy naukowych. Nadmienić tu wypada, że większość budynków szkolnych wybudowana została przeszło 100 lat temu.

W tej chwili do szkół powszechnych w powiecie gorzowskim uczęszcza około 8 000 dzieci. Inspektorat zatrudnia 190 nauczycieli, w tym 117 sił żeńskich. W większości są to repatrianci. W ogólnej liczbie zatrudnionych nauczycieli 30% stanowią siły niewykwalifikowane.

W inspektoracie jest osobny referat przedszkoli dziecięcych. Referatem tym kieruje obecnie instruktorka p. Maria Bogusławska. Ogółem do 40 przedszkoli (z czego 8 znajduje się w Gorzowie), uczęszcza 2 100 dzieci. Zatrudnione są 42 wychowawczynie, większość których ukończyła 8-mio tygodniowy kurs dla wychowawczyń przedszkola, zorganizowany przez Inspektorat gorzowski. Kurs ten był zorganizowany z funduszy Kuratorium Poznańskiego.

Bardzo dobre wyniki wykazuje referat Oświaty dla Dorosłych, którym kieruje p. Antoni Maćkowiak. Obecnie prowadzi się kursy O. D. w 17-tu miejscowościach powiatu gorzowskiego. Są to kursy trzystopniowe. Na kursy te uczęszcza 557 uczniów, a wykłada 23 nauczycieli. Dalej — referat ten prowadzi 7 teatrów amatorskich, 3 chóry, 5 świetlic oraz opiekuje się Domem Społecznym w Gorzowie.

W najbliższym czasie Inspektorat urządza specjalny kurs dla kierowników świetlic, a dalej w projekcie jest urządzenie kilku wycieczek do Poznania.

W pracy oświatowej dla dorosłych odczuwa się duży brak książek i podręczników. Biblioteka miejska i powiatowa liczą łącznie ca. 3000 książek. Spodziewane jest, że ilość ta w najbliższym czasie dzięki dużej ofiarności społeczeństwa się zwiększy. Prawie przy wszystkich szkołach istnieje koła rodzicielskie, które ściśle współpracują w akcji dożywiania dzieci. Na rzecz dożywiania dzieci Ministerstwo Aprowizacji i Handlu daje stosunkowo duże zwolnienia, a dalej — akcja ta zasilana jest z darów amerykańskich i różnych akcji społecznych.

Obecnie prowadzi się również na szeroką skalę zakrojona akcja tranowa. W wystarczającej ilości tran został Inspektoratowi przydzielony. Należy podkreślić, że dzieci uczęszczające do przedszkoli wszystkie bez wyjątku objęte są akcją dożywiania i tranową.

Przy Inspektoracie istnieje dalej specjalny referat opieki nad dzieckiem samotnym. Referat ten prowadzi p. Jadwiga Rawska. Referat opiekuje się sierotami i półsierotami, znajdującymi się na ziemi gorzowskiej. Do zadań referatu należy w pierwszym rzędzie wyznaczenie sierotom rodziców zastępczych a dalej troska o byt, wychowanie i wykształcenie sierot. Niezależnie od tego, że dziecko powierzone zostaje na wychowanie pewnej rodzinie, ze sfer nauczycielskich wybrany zostaje opiekun, który zajmuje się sierotami na terenie siedziby swojej szkoły i kontroluje opiekunów sierot. Referat nad dzieckiem samotnym ma pod opieką sieroty od 3—18 lat i cieszy się dużą sympatią, popularnością i uznaniem na Ziemi Gorzowskiej.

Ostatnio Inspektorat Szkolny wspólnie z Ministerstwem Kolei przystąpił do odbudowy budynku szkolnego w Kostrzynie n/Odrą, gdzie znajdować się będzie szkoła powszechna i przed-

szkole. Fakt ten bezspornie przyczyni się do zwiększenia osadnictwa w Kostrzynie i okolicy.

W Gorzowie istnieje, wykazujący dużą aktywność, Związek Nauczycielstwa Polskiego, zrzeszający nauczycieli szkół powszechnych, średnich i zawodowych. Związek ściśle współpracuje w sprawach oświatowych z Inspektoratem Szkolnym.

Braki w szkolnictwie gorzowskim są jeszcze bardzo duże. Szczególnie utrudnia pracę brak sprzętu szkolnego i pomocy naukowych, a przede wszystkim podręczników szkolnych.

W tej chwili Inspektorat Szkolny dysponuje pewnymi, lecz bardzo niewystarczającymi sumami. Dotychczasowa praca miała raczej charakter samowystarczalności. Wszystkie jednakże możliwości w kierunku urządzenia szkół się skończy-

ły i większe dotacje są konieczne już choćby z uwagi na stale zwiększającą się ilość dzieci i konieczność uruchomienia nieczynnych jeszcze 22 szkół.

Kuratorium Szkolne Poznańskie przewiduje w najbliższym czasie uruchomienie, z uwagi na fakt powstania w Gorzowie ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego na Ziemi Lubuskiej, również ekspozytury Kuratorium Szkolnego, której organizacją zajął się doświadczony pedagog, inspektor szkolny, p. Zenon Stefański.

Wierzmy, że zainteresowane władze i całe polskie społeczeństwo pośpieszy z wydatną pomocą dzieciom zamieszkałym na Ziemi Lubuskiej. Trochę bowiem o wykształcenie najmłodszego pokolenia leży nam wszystkim głęboko na sercu.

Wład. J. Ciesielski

Odezwa powiatu średzkiego

Powiatowy Komitet Wyborczy Bloku Demokratycznego ogłosił następującą odezwę wyborczą:

„W dniu 19 stycznia odbędą się wybory do Sejmu Ustawodawczego. Wybory te dla naszych stosunków wewnętrznych i zewnętrznych mają ogromne znaczenie. Wewnętrznie powinny sementować cały naród siłą i jednolitością, opartą na wzajemnej miłości, zrozumieniu i zaniechaniu walk bratobójczych.

Zewnętrznie powinny pokazać innym narodom, że Polska to „wielka rzecz”, i że jej lekceważycy nie winno.

Powinniśmy pokazać naszemu odwiecznemu wrogowi, że nasze Ziemię Odzyskaną już nigdy do niego nie wrócą, że nam ich nie odbierze żadna siła ludzka, bo ta „jednością silni”, potrafimy ich bronić skutecznie.

Powinniśmy się zgrupować w Bloku Stron-

nictw Demokratycznych. Blok Stronnicstw Demokratycznych pragnie skupić całe zdrowe społeczeństwo wokół podstawowych spraw narodu.

Im szerzej zostaną poparte przez naród listy Bloku Demokratycznego, im bardziej skupi się całe społeczeństwo wokół czekających nas wielkich i trudnych zadań, tym skuteczniejsza i bardziej owocna będzie praca przyszłego sejmu i rządu, tym szybciej będzie postępować odbudowa, tym ważniejsza będzie pozycja Polski na arenie międzynarodowej.

Obywatele! Stajemy do wyborów świadomi swojego celu — a celem tym jest wielka, niepodległa, silna i demokratyczna Rzeczpospolita.

Odezwa ta została odczytana na wszystkich wiecach i zebraniach w pow. średzkim w okresie przedwyborczym.

(p. - wjc.)

Z posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej w Bojanowie

Dnia 2 stycznia br. odbyło się sprawozdawcze zebranie Miejskiej Rady Narodowej w Zarządzie Miejskim w Bojanowie. Zebranie zajął przewodniczący MRN miasta Bojanowa p. Bajorński, który złożył szczegółowe sprawozdanie z dorobku i osiągnięć MRN miasta Bojanowa, począwszy od zorganizowania MRN tj. od 1. 3. 1945 aż po dzień 31. 12. 1946. Ze sprawozdania między innymi wynikało, że budżet administracyjny opiewał w roku 1945 na 242 343,— zł, w roku 1946 — 692 058,94 zł, zaś na 1947 rok preliminuje się sumę 1 555 985,93 zł. Budżet gazowni miejskiej w 1945 r. opiewał na 214 540,— zł, w 1946 roku na 546 066,— zł, zaś na rok 1947 preliminuje się 1 279 940 zł. Natomiast budżet elektrowni miejskiej w roku 1945 opiewał na 108 490,— zł, w roku 1946 — 282 220 zł, zaś na obecny rok zamierza się wydatkować 610 900,— zł.

Następnie sędzia p. Ciesielski wygłosił referat o rolach i pracach samorządu, po czym radny Szulc omówił plan działalności MRN na przyszłość. Ze słów p. Szulca wynikało, że najważniejszym problemem pracy w roku 1947 będzie doprowadzenie przedsiębiorstw miejskich do lepszego stanu, przebudowa piecy w gazowni, naprawa motoru względnie zakup nowego. Dalej zamierza się uruchomić ośrodek zdrowia, przebrukować rynek i ulice, usunąć sprzęt wojenny z ulic i peryferii miasta oraz doprowadzić park miejski do porządku.

Aktualne zagadnienia polityczne i wyborcze omówił p. Richter, po czym wszyscy radni, oraz obecni obywatele podpisali rezolucję, w której między innymi deklarują się skupić w Bloku Demokratycznym.

W wolnych głosach omówił p. Marcinkowski (przedstawiciel Pow. Rady Nar.) sprawę Komisji Kontroli Społecznej. Kierownik szkoły p. Józefowicz poruszył sprawę budżetu szkolnego i budynku szkoły powszechnej i szkoły w gmachu przydomowym. Burmistrz p. Majchrzak referował sprawę przyłączenia osad Gołaszyna, obszaru dworcowego, poczty i zakładów miejskich do miasta Bojanowa, które to tereny znajdują się na obszarze ziemi gołaszynskiej.

(yt.)

Z dniem 18 grudnia 1946 r. objął urządowanie nowomianowany w dniu 16 grudnia wójt gminy Bojanowa p. Jan Tomaszewski.

(yt.)

Dar wojska dla powiatu gostyńskiego

W dniu 12 stycznia 1947 r. odbyło się otwarcie mostu koło wsi Szelejewo, gmina Piaski pow. Gostyń.

Przebiegał wstęgi dokonał starosta powiatowy ob. Jan Hałas w obecności I sekretarza Woj. Komitetu PPR p. Izydorczyka i przewodniczącego Wojew. Zarządu S. L. p. Roch-Kowalskiego.

Nadmienić należy, że od czasu okupacji ludność miejscowa cierpiała na brak komunikacji z powodu zerwania mostu przez okupanta.

Inżynierowie miejscowi ocenili odbudowę tego mostu na 800 000 zł. Gmina nie mogła pokryć takich kosztów. Wobec tego Jednostka Wojskowa nr 1204 przejęła inicjatywę wybudowania tego mostu. W ciągu kilku dni kosztem 60 000 zł most

został wybudowany — tym samym wojsko raz jeszcze zadokumentowało swoją współpracę z ludnością cywilną.

W obecności licznie zebranej ludności gromad Szelejewo i Michalowo Starosta wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym wyraził wdzięczność Wojsku Polskiemu za dokonane prace. W imieniu Wojska Polskiego przemówił przedstawiciel Jednostki Wojskowej p. mjr Koluta, podkreślając łączność Wojska ze społeczeństwem.

Oddany do użytku most pozwoli mieszkańcom Szelejewa i okolicznych wiosek skrócić o wiele kilometrów drogę do Gostynia. (Kw.)

OLSZTYN

Niszczenia oziminy

Na terenie woj. olsztyńskiego panują dość silne mrozy, które przy całkowicie beznieżnej głębie poważnie zagrażają stanowi oziminy. W kołach rolniczych oceniają się dotychczasowe straty w zbożach, a szczególnie w późno sianym życie na około 20%.

Program audycji radiowych na piątek, 17 bm.

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne wstają zorze” i kalendarz historyczny; 6.05 Dziennik poranny; 6.20 Gimnastyka; 6.30 Muzyka; 6.57 Sygnał czasu, audycja na „Dzień dobry”; 7.05 Muzyka z Krakowa; 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy stołecznej; 7.35 Program na dzień bieżący; 7.40 Poranny koncert w wyk. Orkiestry P. R. z Bydgoszczy; 8.30 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka PCK; 8.50 Rady praktyczne dla studentów; 9.00 Przerwa; 11.30 Uwertura Smetany z op. „Sprzedana narzeczona”; 11.40 Koncert życzeń; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie; 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych; 12.35 Muzyka kameralna z Katowic; 12.55 „10 minut poezji” w rocznicę oswobodzenia Warszawy; 13.05 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Zespół instrumentalny Jana Cajmiera z udziałem Haliny Michalskiej i Juliana Szatlara (polski); 14.00 Aktualia kulturalne omówi Stan. Hebanowski i Teodor Szmielewski; 14.10 Słowni tenorzy i słynne soprany (płyty); 14.50 Giełda Zbożowo-Towarowa; 14.55 Wiadomości bieżące; 15.00 „Bałka o żołnierzu” dla dzieci w oprac. Ireny Rafałowskiej; 15.35 Przygłoski; 15.30 Audycja dla chorych; 15.40 Dawne i współczesne pieśni wioski w wyk. Marii Drewniakówny; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.30 Utwory Juliusza Zarebskiego w wyk. Haliny Przesmykłej (fortepian); 16.55 Audycja dla młodzieży; 17.05 „U naszych przyjaciół”; 17.20 Syrena przed mikrofonem; 17.50 Koncert muzyki lekkiej z konferansjerką. W przerwie felieton Stefanii Grodzkiej; 19.00 Audycja świetlicowa — „W świetlicy Pozn. Zekładow Sity, Światła i Wody”; 19.15 Nadprogram; 19.25 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Krakowskiej pod dyr. Jana Krenza z udziałem Wandy Witkowskiej (skrzypce); 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.00 „Dzień”, opowiadanie Stanisława Ziembickiego; 22.15 Program ogólnopolski na jutro; 22.22 Program lokalny na jutro; 22.25 Audycja rozrywkowa; 22.50 Montaż poetycki pt. „Warszawa”; 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.30 Muzyka salonna; 23.55 Strzeżenie ważniejszych wiadomości dziennika radiowego i zakończenie programu.

Bilans działalności P. C. K.

za czas od 1. 11. 1945 do 31. 12. 1946

Mimo trudnych warunków, w jakich rozpoczęła działalność Polski Czerwony Krzyż w Gnieźnie, bilans jej jest, jak wykazują dane statystyczne, pod każdym względem zadowalający.

Po przejęciu kierownictwa przez obecny zarząd P. C. K. oddział przeniesiono do centrum miasta przy ul. Sienkiewicza 28, uruchamiając także schronisko przy dworcu, czynne dzień i noc.

W ciągu minionego okresu zdolano nie tylko wywiązać się z ciążących już poprzednio na Oddziale zaległości w kwocie 50 tys. zł, lecz zaopatrzone ogółem 70 060 osób w żywność, odzież, obuwie, leki, tran i zapomogi pieniężne, łącznie na sumę 159 009,11 zł. Złożono 11 kół młodzieży w Gnieźnie i 39 w powiecie. Ogólna liczba członków wynosi 3865 osób. Zorganizowano kurs sani-

tarny, wydając 97 świadectw. Przy wybitnej pomocy PCK urządzono tradycyjny dzień chorych, przydziano także dzieci, szczególnie repatriantów, do I Komunii św. Niemniejszą współpracę okazał PCK przy organizowaniu kolonii letnich dla dzieci i pomocy repatriantom. Zorganizowane przez PCK imprezy, jak akademie ku czci matki i 25-lecie kół młodzieżowych PCK spotkały się z pełnym poparciem społeczeństwa. Drugi kurs sanitarny rozpoczęto 4. 12. 1946.

Wraz z zamknięciem bilansów, ustępuje z stanowiska w PCK przezska p. Mańkowska, czynna w służbie PCK już 33 lata, pozostawiając wśród swych podopiecznych, najbiedniejszych miast, wspomnienie dobrze spełnionego obowiązku w imię idei charytatywnej.

(pr)

Oplatek pracowników P. C. H.

obchodzono w nastroju przedwyborczym

W terminie nieco spóźnionym, bo już w ostatnich dniach okresu przedwyborczego obchodzili tradycyjny oplatek ORPCH Gniezno w salce „Esplanady”.

Na uroczystość przybyli pp. dyr. Gniatczyk z O. W. Poznań, dyr. Szymtkiewicz O. R. Gniezno wraz z dyr. handlowym Jagodzińskim, kierownikami agentur, a mian. Lasocki ze Strzelna, Topolski z Mogiła, Idziński ze Żnina, Lesicki z Wrześni, przedstawiciele punktów skupu oraz predest. PPR ob. Fanfara.

Obecnych powitał dyr. Szymtkiewicz, poczem głos zabrał dyr. Gniatczyk z Poznania. Stwierdził on, że P. C. H. nie tylko wywiązała się w okresie swej działalności z zakreślonego planu, lecz go przekroczyła, osiągając zamiast 3 milionów spo-

dzianowego obrotu — 235 milionów w oddziale poznańskim. Wskazawszy z kolei na potrzebę istnienia placówki w dzisiejszej rzeczywistości, podkreślił współpracę z kupiectwem. Wreszcie zajął się bliskimi wyborami do Sejmu Ustawodawczego uzasadniając konieczność poparcia bloku stronnicstw demokratycznych celem zgodnego wydzignięcia gospodarki państwowej wwyż.

Te same motywy cechowały przemówienie przewodniczącego Rady Załogowej ob. Grządzielskiego, który m. in. nadmieniał o nowej arystokracji — pracy, która ma przyczynić się do uszczęśliwienia wszystkich stanów.

W imieniu pracowników podziękowanie dyrekcji za zorganizowanie uroczystości złożył sekretarz p. Szeszycki.

(pr)



Z wiecu uczestników walki zbrojnej

W sali Teatru Miejskiego w Gnieźnie zorganizowano wiec staraniem Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację przy współudziale Obywatelskiej Ligi Kobiet.

Wiec otworzył ppłk Mazurek z Poznania, który wygłosił zarazem dłuższe przemówienie, charakteryzując udział uczestników walki zbrojnej w walce o niepodległość i utrwalenie demokracji i nawołując do głosowania na listę bloku stronnicstw demokratycznych, a szczególnie do masowego udziału w głosowaniu.

Kolejne przemówienie wygłosiła przedstawicielka Ligi Kobiet ob. Kaczmarek, która wskazała na rolę kobiety w obecnej rzeczywistości polskiej, oraz zaapelowała do głosowania na listę bloku.

(pr)

Meldować o wypadkach uszkodzenia rur gazowych

Miejskie Zakłady Siły, Światła i Wody podają swym konsumentom do wiadomości, że w wypadku zaobserwowania słabego nacisku wzgl. zupełnego zaniku gazu (spowodowanego obecnie skutkiem silnego mrozu) należy wypadki te bezwzględnie zgłosić celem umożliwienia natychmiastowego usunięcia przeszkód w rurociągach gazowych.

(pr)

SPORT

Zakończenie eliminacji tenisa stołowego w Częstochowie

Mecz AZS-Partyzant, który zakończył się zwycięstwem akademików 6:3, był ostatnim meczem eliminacji ping-pongowych. Do puli finałowej zakwalifikowały się z grupy I — „Skra” i CKS, z grupy II — AZS i „Partyzant”. Turniej finałowy rozpocznie się 9 bm.

Zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej

W dniu wczorajszym na jeziorze Kamionkowskim pod Warszawą zostały rozegrane zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej. Wyniki były następujące:

- 500 m: 1. Kalbarczyk Janusz — 50,4 sek.; 2. Rytter — 54,4 sek.; 3. Kowalski — 55,6 sek.
3000 m: 1. Kalbarczyk czas 7:43,3 min.; 2. Kowalski 7:57 min. 3. Rytter — 7:57,4 min. (i)

Skład drużyny polskiej na międzypaństwowy mecz Polska - Czechosłowacja ustalony

Jak już donosiliśmy, międzypaństwowy mecz bokserski Polska-Czechosłowacja, odbędzie się 2-go lutego br. w Warszawie. Drugi z kolei mecz w dniu 5 lutego rozstrzygną Czesi w Łodzi z ósemką Polski Środkowej. Na powyższe zawody kapitan sportowy PZB p. Tadeusz Suszczyński wyznaczył następujących zawodników:

- Czechosłowacja-Polska
waga musza — Bazarnek (Śląsk) rez. Kamiński (Łódź),
kogucia — Grzywocz (Śląsk) rez. Czarnecki (Łódź),
piórkowa — Leczkowski (Pomorze) rez. Gromala (Kraków),
lekka — Sowiński (Pomorze) rez. Komuda (Warszawa),
półśrednia — Olejnik (Łódź) rez. Woźniakiewicz (Łódź),
średnia — Kolczyński (Warszawa) rez. Nowara (Śląsk),
waga półciężka — Szymara (Poznań) rez. Archacki (Warszawa),
ciężka — Klimecki (Poznań) rez. Archacki (Warszawa).

- Czechosłowacja-Polska Środkowa
waga musza — Kamiński (Łódź) rez. Sowiński (Gdańsk),
kogucia — Czarnecki (Łódź) rez. Sobkowiak (Warszawa),
piórkowa — Komuda (Warszawa) rez. Marcinkowski (Łódź),
lekka — Woźniakiewicz (Łódź) rez. Gorączniak (Poznań),
półśrednia — Olejnik (Łódź) rez. Wikłiński (Pomorze),
średnia — Kolczyński (Warszawa) rez. Nowara (Śląsk),
półciężka — Archacki (Warszawa) rez. Cieciewicz (Wrocław).

waga ciężka — Szymara (Poznań) rez. Niewadził (Łódź)

Sekundantem na oba międzynarodowe spotkania wyznaczony został p. Feliks Stamm.

A oto kilka wskazani p. Suszczyńskiego pod adresem zawodników:

Zawodnicy, wyznaczeni na dzień 2-go lutego br. winni zgłosić się najpóźniej w dniu 1 lutego do godz. 13-tej w sekretariacie Warszawskiego O. Z. B. — Warszawa, ul. Górnośląska 45, Bud. 37.

Zawodnicy, wyznaczeni na dzień 5 lutego br. winni zgłosić się najpóźniej w dniu 4 lutego do godz. 14-tej w sekretariacie Łódzkiego O. Z. B. — Łódź, ul. Piotrkowska 289.

Zawodnikom wyznaczonym do obu reprezentacji zabraniam z dniem 27 bm. jakiegokolwiek startu. Okręgowi kapitanowie mają obowiązek dopilnowania, by zawodnicy stawili się punktualnie na wyznaczone miejsce.

W razie niemożności przybycia należy najpóźniej 48 godzin przed zawodami zawiadomić kapitała związkowego.

Advertisement for Marta Kalasowa, deceased on Jan 14, 1947. Includes details of her life and funeral arrangements.

Advertisement for Rozalia Walachowska, deceased on Jan 13, 1947. Includes details of her life and funeral arrangements.

Advertisement for 'Prewitorium' (Preventorium) for children, located in Poznań.

Advertisement for Anna Śliwińska, deceased on Jan 14, 1947. Includes details of her life and funeral arrangements.

Advertisement for Prof. Dr. Karol Mayer, deceased on Aug 22, 1946. Includes details of his life and funeral arrangements.

Advertisement for Matrymonialne (Wedding) services, including a list of requirements for brides and grooms.

Advertisement for FABRYKA ŚWIEC (Candle Factory) under state management, seeking various professionals.

Advertisement for Czesław Staniszewski, deceased on Jan 14, 1947. Includes details of his life and funeral arrangements.

Advertisement for Skóry surowe (Raw skins) and other goods, including contact information for 'Spo'em'.

Advertisement for 'Wieczne pióra' (Eternal pens) and other stationery items.

Advertisement for 'OGŁOSZENIA DROBNE' (Small advertisements) and other notices.

Advertisement for 'Przetarg' (Tender) for the construction of a brick building.

Advertisement for 'Krawcy - sztukowcy' (Tailors and plasterers) and other services.

Advertisement for 'Szuka posady' (Seeking a partner) and other personal notices.

Advertisement for 'Szuka posady' (Seeking a partner) and other personal notices.

Advertisement for 'Wolne posady' (Vacancies) listing various job openings in different professions.

Advertisement for 'OGŁOSZENIA DROBNE' (Small advertisements) and other notices.

Advertisement for 'Szuka posady' (Seeking a partner) and other personal notices.

Advertisement for 'Szuka posady' (Seeking a partner) and other personal notices.

Beaufort wojny, może być wyjazd. Oferty: „Gł. Wielkopolski” nr 3664.

Inteligentna panienka poszukuje posady jako początkująca pomoc biurowa. Oferty: „Gł. Wielkopolski” nr 3706.

Przyjemną posadę gospodyni, najchętniej na wsi. Of.: „Gł. Wielkop.” nr 3763.

Młodszy mistrz tokarski poszukuje posady. Oferty z warunkami: „Gł. Wielkopolski” nr 3735.

Absolwentka wieczorowych kursów handlowych, pisząca na maszynie — przyjmie pracę jako pomoc biurowa. Oferty: „Gł. Wielkopolski” nr 3794.

Która poważna przedsiębiorstwo przyjdzie z pomocą wдове po zamordowanym w obozie Gusen i przyjmie syna, uczęszczającego na popołudniowe kursy maturalne w posadę. Of.: „Gł. Wlkp.” nr 3772.

Nauka

Kursy pisania na maszynie ślepą metodą, wszystkimi palcami. Piotr Pieprzycki — Poznań, aleje Marcinkowskiego 28, tel. 23-62. Dla zamieszajcych kursy listowne. 2198

Tańsze nowoczesne — nowoczesny zurek baletmistrz Ignacy Szucurek, Przemysłowa 2, parter. 3394

Tańsze nowoczesnych wyuczona Adela Szuczurkówna, Jan Szuczurek, aleje Marcinkowskiego 2a, parter. 3296

Wieczorowe kursy kłesgowej wraz z przebieżką, wpisy Kursy Handlowe, pl. Wolności 2. 3491

Kursy stenografii i pisania na maszynie, wpisy Kursy Handlowe, pl. Wolności 2. 3492

Angielskiego, francuskiego, niemieckiego ucze — Słowackiego 17 m. 7. 3838

Udzielam lekcji gry na fortepianie oraz języków słowiańskich, literatury polskiej, niemieckiej, historii, gramatyki francuskiej, rosyjskiej. Drużbackiej nr 1 m. 7 (narożnik Wyspiańskiego). 3821

Lekcji języków uczy dyrektorka kursów językowych — Maria Romington, św. Józefa 5 m. 5. 3768

Osobiste

Halle uwaga! Nadeszły najnowsze szlaczki w świetnym transportie płyt gramofonowych. Sprzedaż również bez dostarczenia starych płyt. Również polecamy noże do cięcia szkła. Emka, Wrocławska nr 33. 3545

Likwidując proszę odebrać wszystkie przedmioty komisowe do dnia 31. 1. 1947. „Lamus”, Sieroca 5/6. 3712

Sprzedaż

Elegancki worek futrzany do nog, rower bagażowy — Wierzbiciego 31 m. 15. 3759

Mebel różne, wielki wybór, korzystnie — Janiak, Poznań, Rybaki 6, w podwórzu. 20014

Fortepiany, pianina, fis-harmonie, sprzedaje i kupuje Magazyn Fortepianów, św. Marcina 22, podwórze, tel. 23-91. 20012

Maszyny — narzędzia do obróbki drewna i metali poleca Dom Handlowy „Okazja”, Grobla 1b 1-26

Radione aparaty na prąd zmienny, uniwersalny, baterie, lampy radiowe, akumulatory, anodówki, poleca F-a „Kontakt”, Szkolna 12, tel. 10-01. 1-28

Instrumenty muzyczne kupuje, sprzedaje, przyjmuję do naprawy Zygmunt Liebig, Poznań, Kraszewskiego 2b. 1-50

Magazyn Planin poleca po cenach korzystnych. Kopernika 6 m. 12. 3396

Makę pszenną, żytnią, makaron, kaszę kaszankową poleca Młyn Strzelecki — Marcinkowskiego 16. 2410

Planina poleca korzystnie Poznański Skład Planin. Ogrodowa 1 przy narożniku Półwiejskiej. 2421

Bardzo oszczędne piecyki i kuchnie kafilowe najlepszy szamot poleca.

DOM HANDLOWY „HERNES”, Poznań, Chełmońskiego 9 m. 7. Tel. 65-25. 3206

OZDOBA Poznań Stary Rynek 48 Najkorzystniejsze środki zakupu Porcelany — Szkła Kryształów — Platów Wyrobów stalowych Wyprawy — Podarki Nakrycia restauracyjne 3644

Radiodoborniki, lampy radiowe, maszyny szycia, pisania, liczenia, instrumenty muzyczne, sportowe, kożuchy, garderoba, obuwie, rozmaite kupuje, sprzedaje. Poznań, Słowackiego 33, skład. 3080

Knoty, lampy, cylindry. „Ceramika”, rok zał. 1875, Leonard Gajowicki, Wolna 12. 1-140

Radiodoborniki, lampy radiowe, żarówki, anody, akumulatory, baterie, płytki. Sprzedaje — kupuje „Radiomechanika” — Poznań, św. Marcina 25. Telefon 12-38. 3366

Kamienie 3-piętrowe, idealną połowę, cena 1150 000, sprzeda Metelski, św. Marcina 13. 3218

Tapczany, fotele, leżanki, materace. „Rekord”, ul. Kurzanoga boczna Ratuszowej. 1-150

Wille peinkomfortowa — ogrodem, wolnym mieszkaniem Ostrogora sprzeda „Union”, Rzeczypospolitej nr 4. 3486

Stemple karczkowe wykonywa „EL-CHA-FILM”, Warszawa, Jerozolimskie nr 27. Prowincje informujemy listownie. 1-5

Maszyny do rąbania drewna, podwójna, zapęd motorowy, sprzedam. Zgłoszenia: Tel. Poznań 62-66. 3399

Sypialka korzystnie — św. Marcina 75. Komis. 3540

Mamy do oddania większą ilość kokosników. Słusarnia, Wilkońskich nr 6. 3506

Futro damskie, brąz, srebrne nowe, okazynie sprzedam. Grobla 1a m. 4. 3697

Futro słowe wysoka szczypta, okazynie. Wodna 21 m. 5. 3639

Planina okazynie najkorzystniej w fachowej firmie Drygas, Skarbowska 15. 3699

Drewna na okalaki, pantofle, laczki, bambosze nadeszły. Dembińska, W. Garbary 15 (hurt, detal). 3392

Sypialnie okazynie sprzedam. Patrona Jackowskiego 31 — stolarnia. 3585

Kamienie trzypiętrowe — cztery składy, jeden wolny — cena 1.800.000; druga 1.200.000 sprzedam Gruszczyński, Wawrzyniaka 22. 3698

Mebel nowe, używane, korzystnie poleca Magazyn Mebli, Za Bramką 4. 46165

Radio szafkowe z adapterem. Malinowa 4 m. 2. 3731

4 nurki i futro męskie elki sprzedam. — Hetman-ska 31 m. 5. 3842

Spaniela, suczka szczenią po spanielu, oddam na ofertę najwięcej oferującemu — Jędrzejowski Gniezno, Kawary 9. 3865

Zmijki dla sortowania zboża i oddzielania z posładów wartościowych ziaren np. wyki, czosnku itp. dostarcza zaraz SKŁAD MASZYN MLYŃSKICH Poznań, ul. Chełmońskiego nr 4 Tel. 67-08 3694

Karakulowe futro, pelisa, dobre. Armii Czerwonej 1 m. 17. 3850

Akordeon 80-basowy, reglister, mandolina, kurtka barana, kożuch długi. Adres wskazuje „PAR”, Ratajczaka 7, pod „1433”. 3860

Przyczepka kryta do osobowego, dobrym stanie. Zgłoszenia: Zwierzyniecka 20, pokój 13. 3814

Parcelę 1200 m² Mościnie blisko dworca — 50.000. Informacje: Pietrzak, Poznań, Prądzińskiego 56 m. 5, od godz. 20.45. 3832

Fortepiany — Pianina — Harmonium — Akordeony sprzedam, kupuje, zamienia okazynie Poznański Centralny Fortepianów, Poznań, Zygm. Augusta nr 3 m. 2. 1-263

Stół handlowy (jada) sprzedam. Oferty: Poznań skrzynka poczt. 250. 3823

Welon słubny sprzedam — ul. Strusia 3a m. 6. 3822

Drewno stolarskie, podłogę sprzedam Domeracki — Tartak, Debińska 3d. 1-250

Futro karakulu nowe — godz. 10-18. Kraszewskiego 3 m. 12. 3580

Płaszcz zimowy w dobrym stanie sprzedam. Maleckiego 21 m. 5. 3809

Radio uniwersalne 5-lampowe, stalówki, komplet zapasowy lamp, 3 zakreśy. Daszyńskiego 94 m. 2. 3803

PILNIKI szciana, stopnie powtarzalne. Fabryka Piłników St. Haczmarek Poznań, Strumykowa 29 3298

Parcelę w Zegrzu czteromorgowym, dwumorgowym — tanio sprzedam. Of.: „Gł. Wielkopolski” nr 3801.

Cholewki damskie, męskie okazynie tanio. Pracownia Cholewek, Niegolewskich 22a. 3793

Blurko i regał dębowy korzystnie. Stolarnia, Grobla 18, w podwórzu. 3790

Kuchnia nowe i używane sprzedam stolarnia, Grobla 18, w podwórzu. 3789

Parcelę blisko tramwaju oparkowaną sprzedam — Focha 39 m. 4. 3785

Skład obszerny śródmieście na każdą branżę sprzedam. Focha 39 m. 4. 3779

SŁOMĘ prasowaną — w smokach i luzną, SIANO prasowane i luzne, wszelkiego rodzaju ZBOŻA, JĘCZMIEN browarniany, GROCHY, NASIONA kupujemy stale

Dom Rolniczo-Handlowy Jazdończyk & Manthey Poznań, ul. Asnyka nr 7 Tel.: 40-09, 99-53, 99-57 — Telegramy: Centropion 3806

Nowootwarty Skład Paszy, ul. Strzelecka 31, W. Linka. Sprzedaje i kupuje po cenach korzystnych wszelkiego rodzaju paszę. 3782

Kamienie 3-piętrowe — składowa, bez długów, idealną połowę, sprzedam natychmiast. Administracja: Tel. 79-53. 3779

Futro łapki karakulowe nowe sprzedam. Bogusławskiego 31 m. 7 (Łazarz). 3784

Maszyny Singera gabinetową sprzedam. Grunwaldzka 17 m. 5. 3782

Sprzedam westfalkę na gaz i węgiel. Mostowa 15 m. 1. 3787

Samochód ciężarowy 3 tony europejskiej marki kupi prywatna firma Oferty do biura ogłoszeń P. A. R. Ratajczaka 7 pod nr. 1377. 3549

6 krzesel stół okrągły rozciągnany. Wierzbiciego nr 4 m. 2. 2931

Wagę uchyną 10 kg sprzedam. Mostowa 5 m. 10. 3769

Parcela na przedmieściu przy głównej ulicy dojazd autobusem wprost od właściciela. Oferty: „Gł. Wielkopolski” nr 3748.

Wózek dziecięcy sprzedam. Świeża 6 m. 4. 3768

Wózek dziecięcy — autko, sprzedam. Kolejowa nr 55 m. 6. 3761

Radio zmienne, elektrołuch po 17-tej. Przecznicza nr 1 m. 1. 3751

Kupna Arytmometr, maszyny do liczenia, do pisania, powielacz, kupiny. Kochanowicz S-Ka, plac Wolności 13, obok 3 Maja, tel. 11-13. 3862

Kamienie, Wille, Dom, Parcele, Gospodarstwo, Skład spleśnie kupie. Cena obojętna. „UNION” Poznań, Rzeczypospolitej 4. 2039

Mebel używane, wszelkie, najchętniej nowoczesne, nawet zniszczone, kupuje Janiak, Rybaki 6. 2881

Game, stare detki, każda ilość kupuje. M. Focha 146 m. 8, telefon 77-97. 3536

WELNE OWCEZĄ stale kupuje po najwyższych cenach i wymienia na włóczki kolorowe, także za pośrednictwem poczty. WELNA Poznań, ul. Roosevelta 13, tel. 70-57 Oddział w Bydgoszczy, Dworcowa 54, tel. 33-13 Biura czynne od 9-15, w soboty od 9-13. 2528

Kupuję konie stale na rzeź. Piacę najwyższe ceny. Samochód transportowy do dyspozycji. Rzeźnictwo Koni Ig. Nowak, ulica Daszyńskiego 26. Telefon 21-10 i 21-11. 40428

Gurty, gumy, klej „Ago”, korek, płótno, różne taśmy, skóry kolorowe i inne kupuje. Bogusławskiego 19a, m. 6. 3723

Tokarnie, heblarki, frezarki, wiertarki, kupuje stale „Hatech”, Marcina 65. 3033

Motory elektryczne kupuje stale F-ma „Energia”, Poznań, 23 Lutego 23 (dawn. Pocztowa), tel. 34-82. 1-154

Srebro, złoto, kupuje po najwyższych cenach „Farmachemia”, Poznań, ul. Libelta 11. 3374

Ubrania, płaszcze męskie, damskie, spodnie, marynarki kupuje. Wodna 21 — skład odzieży. 3447

Aparat do elektryzacji Wollmuth lub inny kupuje. Focha 78 m. 7. Wolańska. 3798

Kupimy podzielnicę do grezarki. Słusarnia, ul. Wilkońskich 6. 3509

Kupię szlachetny biżuterię męską z przedwojennym pokryciem. Oferty: „Gł. Wielkop.” nr 3741.

Kombinowaną maszynę do obróbki drewna kupię. Podać opis i cenę. Oferty nr 131 „Czytelnik”, Armii Czerwonej 1. 3835

Mebel używane, wszelkie, najchętniej nowoczesne, nawet zniszczone, kupuje Janiak, Rybaki 6. 2881

Domek wolnym składem, mieszkaniem, na prowincji, kupię. Oferty: „Gł. Wielkopolski” nr 3802.

Kupuję pokost, olej lądny, siemię lniane, żywicę, kałafonię i lakiery. J. Urbanski, Garbary 23, telefon 21-12. 2648

Maszynę do liczenia, pisania „TUR” Cieszkowskiego 8 1-187

Zamiana Zamienię 1 pokój i kuchnię przy ul. Józefa na 2 pokoje i kuchnię w śródmieściu. Oferty: „PAR”, Ratajczaka 1, pod „1,390”. 3702

Mieszkania jedno lub dwupokojowe poszukuje. Czysny, koszty remontu obojętne. Tel. 4-57. 3857

Poszukuję garsoniery. Cena obojętna. Of.: „PAR”, Ratajczaka 7, pod „1,336”. 3519

Ubiakację w suterenie powyżej 40 m² wynajmę. Of.: „Gł. Wielkop.” nr 3841.

Studentka poszukuje pokoju, cena obojętna. Senatorska 12 m. 1. 3840

Pokoju komfortowego — śródmieście, poszukuje samotny. Oferty nr 125 „Czytelnik”, Armii Czerwonej nr 1. 3829

Studentka poszukuje pokoju w centrum. Cena obojętna (pilne). Of.: „Gł. Wielkopolski” nr 3811.

4-pokojowe na mniejsze. Oferty nr 124 „Czytelnik”, Armii Czerwonej 1. 3828

Kultywator (Krymer) 7-żebowy zamienię na sruotnik. Oferty: „Gł. Wielkopolski” nr 3771.

Zamienię pokój kuchnię Górczyn na podobne śródmieście. Mostowa 15 m. 1. 3768

Radio 5-lamp. prąd zmienny na uniwersalny — ul. Jackowskiego 19 m. 19 — godz. 13-15-tej, 18-20-tej. 3757

Ubiakację w suterenie powyżej 40 m² wynajmę. Of.: „Gł. Wielkop.” nr 3841.

Studentka poszukuje pokoju, cena obojętna. Senatorska 12 m. 1. 3840

Pokoju komfortowego — śródmieście, poszukuje samotny. Oferty nr 125 „Czytelnik”, Armii Czerwonej nr 1. 3829

Studentka poszukuje pokoju w centrum. Cena obojętna (pilne). Of.: „Gł. Wielkopolski” nr 3811.

4-pokojowe na mniejsze. Oferty nr 124 „Czytelnik”, Armii Czerwonej 1. 3828

Kultywator (Krymer) 7-żebowy zamienię na sruotnik. Oferty: „Gł. Wielkopolski” nr 3771.

Zamienię pokój kuchnię Górczyn na podobne śródmieście. Mostowa 15 m. 1. 3768

Radio 5-lamp. prąd zmienny na uniwersalny — ul. Jackowskiego 19 m. 19 — godz. 13-15-tej, 18-20-tej. 3757

Ubiakację w suterenie powyżej 40 m² wynajmę. Of.: „Gł. Wielkop.” nr 3841.

Studentka poszukuje pokoju, cena obojętna. Senatorska 12 m. 1. 3840

Pokoju komfortowego — śródmieście, poszukuje samotny. Oferty nr 125 „Czytelnik”, Armii Czerwonej nr 1. 3829

Studentka poszukuje pokoju w centrum. Cena obojętna (pilne). Of.: „Gł. Wielkopolski” nr 3811.

4-pokojowe na mniejsze. Oferty nr 124 „Czytelnik”, Armii Czerwonej 1. 3828

Kultywator (Krymer) 7-żebowy zamienię na sruotnik. Oferty: „Gł. Wielkopolski” nr 3771.

Zamienię pokój kuchnię Górczyn na podobne śródmieście. Mostowa 15 m. 1. 3768

Radio 5-lamp. prąd zmienny na uniwersalny — ul. Jackowskiego 19 m. 19 — godz. 13-15-tej, 18-20-tej. 3757

Ubiakację w suterenie powyżej 40 m² wynajmę. Of.: „Gł. Wielkop.” nr 3841.

Studentka poszukuje pokoju, cena obojętna. Senatorska 12 m. 1. 3840

Szuka lokalu Mieszkania 2-3-pokojowe poszukuje. Zwrot wszelkich kosztów. Oferty: „Gł. Wielkopolski” nr 3886.

Lokalu sklepowego oraz magazynu i garażu poszukuje przedsiębiorstwo państwowe. Zwrot kosztów. Poważne oferty „PAP” Poznań, ul. Mielżyńskiego 5, nr 1 — 169/47. 1-253

Poszukuję ubiakacji na warsztat ślusarski. Otto, ul. Łukaszczyka 2, m. 2. 3725

Sklep spożywczy, z przyłągią ubikacją na magazyn, okolica Strzeleckiej, kupię. Zgłoszenia: Wierzbiciego 6 m. 2. 3851

Pokój z meblami (używalnością kuchni) sprzedam. Adres wskazuje „PAR”, Ratajczaka 7, pod „1,438”. 3853

Mieszkania jedno lub dwupokojowe poszukuje. Czysny, koszty remontu obojętne. Tel. 4-57. 3857

Poszukuję garsoniery. Cena obojętna. Of.: „PAR”, Ratajczaka 7, pod „1,336”. 3519

Ubiakację w suterenie powyżej 40 m² wynajmę. Of.: „Gł. Wielkop.” nr 3841.

Studentka poszukuje pokoju, cena obojętna. Senatorska 12 m. 1. 3840

Pokoju komfortowego — śródmieście, poszukuje samotny. Oferty nr 125 „Czytelnik”, Armii Czerwonej nr 1. 3829

Studentka poszukuje pokoju w centrum. Cena obojętna (pilne). Of.: „Gł. Wielkopolski” nr 3811.

4-pokojowe na mniejsze. Oferty nr 124 „Czytelnik”, Armii Czerwonej 1. 3828

Kultywator (Krymer) 7-żebowy zamienię na sruotnik. Oferty: „Gł. Wielkopolski” nr 3771.

Zamienię pokój kuchnię Górczyn na podobne śródmieście. Mostowa 15 m. 1. 3768

Radio 5-lamp. prąd zmienny na uniwersalny — ul. Jackowskiego 19 m. 19 — godz. 13-15-tej, 18-20-tej. 3757

Ubiakację w suterenie powyżej 40 m² wynajmę. Of.: „Gł. Wielkop.” nr 3841.

Studentka poszukuje pokoju, cena obojętna. Senatorska 12 m. 1. 3840

Pokoju komfortowego — śródmieście, poszukuje samotny. Oferty nr 125 „Czytelnik”, Armii Czerwonej nr 1. 3829

Studentka poszukuje pokoju w centrum. Cena obojętna (pilne). Of.: „Gł. Wielkopolski” nr 3811.

4-pokojowe na mniejsze. Oferty nr 124 „Czytelnik”, Armii Czerwonej 1. 3828

Kultywator (Krymer) 7-żebowy zamienię na sruotnik. Oferty: „Gł. Wielkopolski” nr 3771.

Zamienię pokój kuchnię Górczyn na podobne śródmieście. Mostowa 15 m. 1. 3768

Radio 5-lamp. prąd zmienny na uniwersalny — ul. Jackowskiego 19 m. 19 — godz. 13-15-tej, 18-20-tej. 3757

Ubiakację w suterenie powyżej 40 m² wynajmę. Of.: „Gł. Wielkop.” nr 3841.

Studentka poszukuje pokoju, cena obojętna. Senatorska 12 m. 1. 3840

Pokoju komfortowego — śródmieście, poszukuje samotny. Oferty nr 125 „Czytelnik”, Armii Czerwonej nr 1. 3829

Studentka poszukuje pokoju w centrum. Cena obojętna (pilne). Of.: „Gł. Wielkopolski” nr 3811.

4-pokojowe na mniejsze. Oferty nr 124 „Czytelnik”, Armii Czerwonej 1. 3828

Kultywator (Krymer) 7-żebowy zamienię na sruotnik. Oferty: „Gł. Wielkopolski” nr 3771.

Zamienię pokój kuchnię Górczyn na podobne śródmieście. Mostowa 15 m. 1. 3768

Radio 5-lamp. prąd zmienny na uniwersalny — ul. Jackowskiego 19 m. 19 — godz. 13-15-tej, 18-20-tej. 3757

Ubiakację w suterenie powyżej 40 m² wynajmę. Of.: „Gł. Wielkop.” nr 3841.

Dzierżawy Piac obszerny przy moście św. Rocha opłotowany — częściowo zabudowany, 1 szopa drewniana, 2 mniejs